Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

w Krakowie: rocznie kor. 32·— kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie. **Adres Redakcji:** Garbarska 7.

Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi **Na prowincji:** rocznie kor 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—. Adres Administracji: Garbarska 7.

Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej l. 13, **(tymczasowa wchód do biura inseratowego od ul. Jagiellońskiej l. 5) pod zarządem p. Ignacego Piesnara.** Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiednin Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C Adam rue de Varenne 88, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

Nr. 59. Kraków, Wtorek dnia 12 Marca 1901. Rok IX.

NARESZCIE!

Po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia się bieżącej sesji parlamentarnej mamy do zanotowania fakt, świadczący o tem, iż z pozoru bezpłodna, jałowa i marna polityka Koła polskiego odniosła sukces, o jakim kraj z pewnością nigdy nie marzył.

Długie i tajne dla nieniemieckich dzienników obrady Koła, ustępstwa, czynione rządowi na każdym kroku, polityka służby dworskiej i lojalności, długie a poufne konferencje prezesa Koła z p. Körberem, praca nad uruchomieniem parlamentu, obiadki dworskie i parlamentarne — wszystkie te ziarna, rzucone dłonią regimentarza na żyzną niwę polityczną, wystrzeliły obecnie plonem, który wynagradza stokrotnie obawy i niepokój długiego oczekiwania. Kraj może odetchnąć spokojnie. „Fest steht und treu die Wacht an der Donau“.

Niech zamilkną wiecznie niezadowolone głosy opozycji, posądzające menerów Koła o dążenie kosztem interesów kraju do załatwiania swoich osobistych interesów i ambicyjek! Dzień wczorajszy zadał kłam tym insynuacjom. Nikt już teraz nie może mieć wątpliwości co do błogich dla kraju skutków polityki Koła polskiego.

Pan Apolinary Jaworski, prezes reprezentacji polskiej w parlamencie wiedeńskim, otrzymał w dniu wczorajszym wielką wstęgę orderu Leopolda!

Kraj nasz dawno już nie święcił tak olbrzymiego tryumfu polityki polskiej w wiedeńskiej Radzie państwa. Skutki tego doniosłego wypadku nie dadzą się jeszcze na razie obliczyć, ale dzisiaj można już śmiało powiedzieć, że na interesa moralne i ekonomiczne Galicji oddziała on błogo i skutecznie.

Blask idący od wielkiego krzyża orderu Leopolda rozświetlił też grubą powłokę cienia, w której przed oczyma zwykłych śmiertelników chowały się cele i pobudki chlubnej działalności „ukochanego prezesa“. Społeczeństwo nasze wie teraz dokładnie do czego pan Jaworski zmierzał w swej usilnej pracy dla dobra... kraju.

* * *

Równocześnie doniosły dzienniki wiedeńskie, iż rząd odrzucił żądanie Polaków w sprawie upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego.

Narodowe wychowanie.

W planach naukowych, wydanych dla szkół ludowych pospolitych w roku 1893, zaopatrzonych na tytułowej karcie w austrjackiego orła, widomy znak idei pedagogicznych Polaka, p. Bobrzyńskiego, w tych planach złożył „On“ szarą przędzę swego biurokratycznego umysłu w następującem zdaniu:

„Przysposabianie młodzieży w szkole ludowej do życia praktycznego należy więc pojmować we właściwem znaczeniu tak, jak je ustawa określa...

„Niepowinna więc szkoła ludowa odwracać umysłów młodzieży od stosunków, wśród których młodzież ta wzrasta i budzić w niej żądzy wydobycia się z tych stosunków, żądzy sztucznej, dla ogółu do osiągnięcia niemożebnej, pozostawiającej po sobie najczęściej gorycz i niechęć do pracy, a szkodliwej dla społeczeństwa“.

Wielką ideę rodzimego pedagoga, wypowiedzianą pod osłonkami ogólników w powyższem zdaniu, zgłębić można dopiero w zestawieniu z układem nowych podręczników szkolnych, wprowadzonych przez „Niego“ do szkól galicyjskich. Podręczniki te, (opieramy się na zdaniu znawców i wytrawnych pedagogów) odznaczają się dwiema wielkiemi zaletami: konsekwencją w przeprowadzeniu wyż wypowiedzianej zasady tłumienia porywów, dla położenia tamy „kyperprodukcji inteligencji“, jakoteż poskramiania dążeń sprzecznych z austro polskim patrjotyzmem, i tą aż do cynizmu posuniętą bezbarwnością, dzięki której te plany naukowe mogłyby być przetłomaczone na wszystkie języki i niktby nie zgadł kto pierwszy w świat je wypuścił: chiński pedagog, czy inspektor galicyjskich chajderów, uczony Czuchon, Kałmuk, czy też Polak, p. Bobrzyński. Zalety te uwidoczniają się tem wypuklej na tle zestawionego w podręcznikach szkolnych materjału, zwłaszcza historycznego. Dzieje Polski zepchnięto w ostatni kąt, zbyto je kilku krótkimi ustępami — (no, coś przecie trzeba było zrobić, żeby warcholstwo patrjotyczno-dziennikarskie i sejmowe nie miało zbyt ostrej broni) — natomiast naszpikowano, co się dało karty tych książeczek, dziejami bohaterów: Maksymiljanów, Jasomirgottów, Leopoldów wsławionych bohaterską obroną Wiednia przed Turkami i t. p.

Wyrazu „Polska“ strzeżono się przy układaniu książek szkolnych, jak ognia, zastępując go „krajem rodzinnym“, wyobrażeniem ściślejszej galicyjsko-austryjackiej ojczyzny, w której przecie tak dobrze, wygodnie, jasno takim Bobrzyńskim et tutti quanti.

Bo twórcy tych podręczników, wielkiemu inkwizytorowi galicyjskiego szkolnictwa, przyświecała ciągle myśl: „aby w młodzieży nie budzić żądzy wydobycia się z tych stosunków, żądzy sztucznej, do osiągnięcia niemożebnej, a szkodliwej dla społeczeństwa“.

To też w instrukcjach do tych sławnych planów naukowych gorliwie przypomina się nauczycielom ich obowiązki, a biada, gdyby który z nich był niedość domyślnym i nie czytał, prócz tego jeszcze, między wierszami woli inkwizytora. Zresztą pomagają pod tym względem „informacje“, udzielane na ucho przez p. inspektorów przy wizytacjach szkół! Szkoda, że kwiaty tego „żywego słowa“ gubią się niestety w ponurem milczeniu „tajemnicy urzędowej“ galicyjskich steroryzowanych głodomorów!

Ale, oto wyjątki z „planów“.

Str. 47: „...wystrzegać się będzie nauczyciel bacznie dowolnego rozszerzania materjału naukowego. Wystarczy najzupełniej, jeśli dzieci materjał naukowy, planem przepisany, a książkami i podręcznikami szkolnymi objęty, gruntownie sobie przyswoją, a to wtedy tylko będzie możliwe, gdy nauczyciel miarkować się będzie w ilości szczegółów i ograniczy się na rozsądnem (!) objaśnianiu treści, podanej w książce i podręcznikach. Formy wykładowej użyje nauczyciel także wtedy, gdy pragnie żywem słowem oddziałać na serca (!) dziatwy, a więc opowiadając jakąś powiastkę o wysokiej (!) wartości pedagogicznej, żywot bohatera, lub męża zasłużonego z dziejów ojczystych (czytaj austrjackich P. Aut.), lub opisując żywo jaką okolicę „kraju rodzinnego“ (broń Boże, Polski. P. Aut).

Str. 140: „Nauczyciel postępować będzie ściśle tokiem przepisanego podręcznika, nie wolno mu jednak w żadnym kierunku treści tego podręcznika rozszerzać i rozwijać“.

Str. 97 (planów dla szkół niższych): „Treści ustępów historycznych nie wolno rozszerzać; na to niema czasu, ani też niema potrzeby“.

Tych kilka wyjątków wystarczy do przekonania każdego, że jeżeli wogóle jaki duch ożywia galicyjzkie szkolnictwo pod kierunkiem p. Bobrzyńskiego, to najmniej duch narodowy, polski i patrjotyczny. I jeżeli dziś mamy słuszne prawo uskarżać się na zanik patrjotycznych porywów, na młodzież, pozbawioną zapału i energji, goniącą za połyskiem posadzek salonów, lub za urzędową karjerą, jako za najwyższym i jedynym ideałem życia, to herostratowa sława tej zdobyczy przypadnie w udziale prawie wyłącznie p. Bobrzyńskiemu. „Jaka szkoła, taki naród“; wiedział o tem dobrze Polak, otulający się w togę austrjackiego serwilizmu, i dlatego uderzył bez wahania na tę najcenniejszą narodowego naszego życia fortecę i otworzył jej bramy wrogim wpływom na oścież.

Plany naukowe uzupełnił system wychowania. Podwyższenie opłat szkolnych, aby utrudnić przystęp do szkół średnich ubogiej dziatwie, mundury szkolne (te kasarniane spodnie są podobno największą dumą p. Bobrzyńskiego), zerwanie serdecznych węzłów między młodzieżą a profesorami, tępienie wszelkich patrjotycznych aspiracyj zwanych „demonstracjami“, objawiające się w zakazach urządzania nabożeństw w rocznice narodowe, śpiewania pieśni patrjotycznych po kościołach i t. p. Raczej niech młodzież krąży kątami po knajpach, byleby nie egzaltowała się „sztuczną żądzą wydobycia się z tych stosunków, wśród których wzrosła“. Lepiej wychowywać biurokratyczne ślimaki, niż lotnych sokołów, lepiej wtłaczać młode umysły w szablon, niż pozwolić im pobujać.. Bo bujanie polskiej młodzieży grozi czasem kompromitacją odpowiedzialnych pracowników na polu „odpolszczenia“ społeczeństwa. Kiedy w roku 1894 w krakowskiem seminarjum nauczycielskiem kilku młodych „buntowników“ wydawało litografowane pisemko naiwne, dziecinne, zawierające poezje Mickiewicza, Słowackiego, Wasilewskiego, obok dumnych płodów muzy małoletnich autorów, z programem szerzenia solidarności i koleżeńskiego życia, — wytoczono przestępcom olbrzymie śledztwo dyscyplinarne, jeździli ze Lwowa radcy szkolni za djetami, chciano nawet wypędzić kilku „podżegaczy“. Najwybitniejszem znamieniem zbrodni stanu było, że pisemko to nosiło tytuł „Orzeł biały“ i miało wizerunek tego, tak dziś często poniewieranego, symbolu na tytułowej karcie!

Cóż na to powiedzieć? Czyż podobne postępowanie prowadzi do innego celu szlachetniejszą i gorętszą młodzież, młodzież, której pragnień nie zaspakajają ani lekcje tańców, ani knajpa, — niż do potajemnych schadzek, do ukrytych związków dla patrjotycznych celów, do pracy rzącej ideałem, celem szlachetnym, poczuciem godności i wysokiej wartości etycznej? Trzeba być namiętnie zakutym biurokratycznym łbem, zarozumiałym w dodatku, jak sam Jowisz olimpijski, aby na chwilę uwierzyć, że rutyna, przepis, przymus, postrach, złamie i wytępi szczere gorące porywy młodych serc!

Chyba, że idzie o to, aby tym systemem podrażnić gorących, wyłowić ich w zastawione sidła i oczyścić powietrze, aby zostali sami spokojni, umiarkowani i przeciętni, wyborowy kontyngent na kółka galicyjsko-austrjackiej biurokratycznej maszyny! Koroną systemu jest „rygor“, w który ujęto nauczycielstwo ludowe. Przez przeciąg trzech lat nauki w seminarjach, słyszy kandydat o potrzebie „poświęcania się“. Jestto rodzaj asekuracji, żeby przypadkiem później nie miał pan nauczyciel jakich pragnień co do zmiany egzystencji, opartej na 50 koronach miesięcznej pensji, na lepszą! Pan Bobrzyński zresztą nazywa to egzystencją zupełnie dobrą, nie wymagającą polepszenia! W tem leży jego duma, że sprzedając swoje usługi za sowite, znacznie pracę przewyższające wynagrodzenie, stoi na czele falangi ludzi „poświęcających siebie“ dla ideałów jego systemu!

Z tej teorji o potrzebie pracy z poświęceniem głoszonej przez profesorów po seminarjach, wynikają jaskrawe nieporozumienia. Pełen zapału i sił młodzieńczych, kandydat rozumie poświęcenie w znaczeniu szlachetnem, dodatniem: pracę nad ludem i dla ludu. Tymczasem z chwilą objęcia posady, przekonywa się, że poświęcanie się dla ludu w jego rozumieniu byłoby pierwszym szczeblem drabiny, wiodącej w otchłań niełaski przełożonych. Poświęcanie się, znaczy w praktyce objawianie zadowolenia z doskonałych warunków bytu i pracy, uległość inspektorowi, udział w polityce jedynie o tyle, o ile potrzeba obrobić wyborców na korzyść rządowego kandydata — gdyż „godności stanu uchybia mięszanie się do polityki“. Słowem, wyraz „poświęcenie“ ma nauczyciel tłomaczyć praktycznie na „przystosowanie się“. Czuwają też nad tem niektórzy panowie inspektorzy (z niewielu wyjątkami, które też są w niełasce u Rady szkolnej krajowej) ściśle i sumiennie. Czuwać muszą. Kiedy jeden z inspektorów ze wschodniej Galicji, który nie chciał być narzędziem systemu, udał się w jakiejś własnej sprawie do Rady szkolnej krajowej, spotkał się z cynicznym wyrzutem, „że Rada szkolna krajowa nic nie wie, iż w tym okręgu jest inspektor“; wyrzut ten odnosił się do wyjątkowo małej liczby dyscyplinarek i donosów na nauczycieli ze strony inspektoratu!

Pewnego nauczyciela w jarosławskim okręgu chciano przenieść z miasteczka na wieś z tego powodu, że miał za wielki mir wśród obywateli, był prezesem czytelni Kasyna miejscowego, słowem zajmował się... „polityką“. Tym razem ujął się za nauczycielem inspektor i musiał wytężyć wszystkie swe siły, aby

przekonać miarodajne czynniki, że cześć obywateli i wybitne stanowisko nauczyciela są chlubą dla stanu, a nie uchybieniem jego godności!...

W takich warunkach musi zaraz na wstępie za wodu gorycz i zniechęcenie ogarniać umysły lepsze i szlachetniejsze. Idea poświęcenia i pracy dla ludu nie znajduje podłoża w legalnej, narodowej pracy — więc żywsi i czynniejsi biorą się do samodzielnego bezpośredniego działania, które prędzej, czy później w oczach „władzy“ ich kompromituje, a mniej żywi i odważni zasklepiają się w sobie i powiększają ponury zastęp, rozgoryczonych, zawiedzionych, zniechęconych. Są wśród nich i zrozpaczeni, których bądź prześladowanie, bądź głuche przygnębienie czyni materjałem palnym, gotowym za lada iskrą od wybuchu!...

To też tylko grozą, terrorem, bezwzględnością trzyma się ten system zgubny dla społeczeństwa, pełen kłamstwa i obłudy, jako dusze jego twórców. Przeświadczenie, że nauczyciel w każdej sprawie nie śmie i nie może mieć słuszności wobec inspektora, p. starosty, obszarnika itd. przekonanie o bezsilności ekonomicznej, trzyma w okowach przy ziemi tę szarą masę pokrzywdzonych. Sprawa żywieckiego inspektora z nauczycielem Rosołem jest odstraszającym przykładem! Inspektor, zasądzony za oszczerstwo uczciwego, nieposzlakowanego nauczyciela na 10 dni aresztu! Wynik praktyczny: inspektor urzęduje dalej jako „mąż zaufania systemu“, nauczyciel musiał podać się na emeryturę, aby ujść przed szykanami!

Dr Włodzimierz Lewicki.

Galicyjskie poczty.

III. Przechodząc z kolei do t. zw. centralizacji poczty musimy zaznaczyć, że pod centralizacją rozumiemy ześrodkowanie wszelakich agend instytucji pocztowej w Wiedniu, za czem idzie, że status urzędników pocztowych (spis według dat mianowania) nie jest sporządzony z osobna dla każdego kraju koronnego, ale dla wszystkich wspólnie. Wychodząc z zasadniczego stanowiska, że rozmaite kraje koronne mają rozmaite potrzeby, okazało się takie ześrodkowanie agend pocztowych w Wiedniu już niejednokrotnie w wysokim stopniu niepraktyczne, że przypomnimy tylko niedawną reformę(!) telegraficzną za należytości posłańcze, która została sporządzona w Wiedniu szablonowo, a w Galicji zrobiła kompletne fjasko, przysparzając skarbowi pocztowemu ogromnego niedoboru. Gdy dalej weźmiemy pod uwagę znaną zresztą obojętność Wiednia dla spraw galicyjskich, to łacno zrozumiemy, jaką szkodę dla Galicji przynosi centralizacja zarządu pocztowego w Wiedniu!

Większą jeszcze krzywdę ponoszą nasi urzędnicy z powodu, że i status jest zcentralizowany, co się odbija dotkliwie na ich skórze. Zdawałaby się wprawdzie, że właśnie status ogólny jest korzystniejszy, gdy jednak zważymy, że personal urzędniczy tak konceptowy jak manipulacyjny jest wymierzony dla Wiednia hojniejszą ręką, to przy poszczególnych mianowaniach krzywda ta występuje jeszcze w jaskrawszem świetle! Niedawny przykład zresztą uzmysłowi najlepiej sytuację i poprze dopiero co wypowiedziane twierdzenie. Znany z gospodarki na pocztach galicyjskich urzędnik ministerstwa handlu Hoheisel wstąpił do służby w r. 1886 a zatem o pięć lat później od sekretarza S., który pracuje w gal. dyrekcji poczt od r. 1881; obaj zostali równocześnie sekretarzami (1896), jednak Hoheisla pomieszczono w statusie, zupełnie zresztą słusznie, w dalszych szeregach! Jesteśmy bardzo skromni, jeżeli pod względem zdolności umysłowych postawimy tych panów na równi, mimoto zostaje mianowany niedawno ku ogólnemu zdziwieniu radcą — Hoheisel, przeskakując zupełnie niesłusznie swego dawniej zamianowanego kolegę, bez względu na okoliczność, że w Galicji z 6 systemizowanych posad radców pocztowych jest tylko 5 obsadzonych, a zatem jedna posada pozostaje do obsadzenia.

Takich przykładów bylibyśmy w stanie przytoczyć całe szeregi, ale wybraliśmy ten najdrastyczniejszy ze względu na sympatyczne uczucia Hoheisla, któremi darzy Galicję, z powodu czego daną już była sposobność posłowi Breiterowi wnieść niedawno interpelację w parlamencie.

Dalszym powodem krzywd tego rodzaju jest brak urzędników-Polaków na **wybitnych** stanowiskach ministerjalnych w Wiedniu! Podkreślamy wyraz „wybitny“, gdyż Niemcy, celem uchronienia się od ewentualnych interpelacyj w parlamencie, wprowadzają na podrzędniejsze stanowiska Polaków, którzy jednak nie biorą udziału w sesjach i nie mają tem samem sposobności zaprotestowania przeciwko tego rodzaju bezwzględnej gospodarce. Nadto hegemonja niemiecka w ministerstwach jest tradycyjnie tak silna, że urzędnik-Polak miałby niemałe trudności do zwalczenia, gdyby zapragnął podjąć walkę w tym kierunku.

Wszakże na straży interesów naszych powinno się znaleść Koło polskie, któremu przyszłoby z łatwością nie tylko wprowadzić na wybitne stanowisko do ministerstwa handlu urzędnika-Polaka, ale w razie potrzeby otaczać go później swoją opieką i poparciem. Urzędnik na wybitnem stanowisku nie tylko mógłby zabrać głos w interesie osobistym rodaków z Galicji, ale miałby skuteczny wpływ na tok bardzo wielu spraw krajowych, które obecnie częstokroć tak niefortunnie bywają załatwiane.

Z KRAJU.

LWÓW 11 marca.

Pan centralny dyrektor „Unio catholica“ w sądzie i wobec prasy.

Baron Kalbermatten, po trzydniowym tu pobycie, wczoraj wieczorem odjechał. Kto jest p. Kalbermatten, o tem już dziś wie cała Galicja. Jest to centralny dyrektor Towarzystwa wzaj. ubezp. „Unio catholica“ w Wiedniu. Przybył on niby to w tym celu, ażeby rzekomo zaprowadzić ład w tutejszej filji wspomnianego Towarzystwa, uspokoić pretendentów i wierzycieli i samem swojem zjawieniem się na bruku lwowskim odrestaurować zrujnowane z kretesem zaufanie do filji „Unio catholica“ we Lwowie.

Atoli przez czterdzieści ośm godzin, z małemi przerwami na obiad i spanie, trzymał u siebie pana barona sędzia śledczy, p. Zawadzki, w sprawie oszustw thumenowskich. Badano oczywiście, w jakim stopniu winę nieuczciwości w lwowskiej filji „Unio catholica“ ponosi p. Thumen. Co tam wyjawiono, to już zdobycz sędziego śledczego, wykraczająca po za prawa moralnej i uczciwej publicystyki. Atoli na tem właśnie stanowisku stojąca publicystyka ma obowiązek w swoim, etyką publicystyczną dozwolonym zakresie badać, czy i o ile instytucja tego rodzaju, jak „Unio catholica“, z racji swojej przeszłości i obecnej działalności, może rościć sobie prawo do prowadzenia nadal w naszym kraju swoich interesów. Obowiązek ten, na podstawie informacji czynników lokalnych, spełniliśmy na tem miejscu — mamy to głębokie przekonanie — z całą skrupulatnością i sumiennością. W myśl słusznej zasady, że należy wysłuchać także drugiej strony, udaliśmy się obecnie i do p. Kalbermattena.

Jakże jednak smutnego doznaliśmy rozczarowania, gdy z przeszło półtoragodzinnej rozmowy z centralnym dyrektorem, wynieśliśmy to niezłomne przekonanie, że faktycznie centralny zarząd ślepo polegał na referencjach osób dobrej woli, przychylnych p. Thumenowi, a wcale się nie troszczył o to, ażeby nad człowiekiem, zresztą sobie nieznanym, rozciągnąć należytą kontrolę. Co boleśniejsze jednakże to to, że przekonaliśmy się, iż ten centralny zarząd tak wiele budował na swej katolickiej firmie (z żydowskimi ajentami), że zdumiewał się, czytając w Wiedniu wycinki z dzienników lwowskich i „Głosu Narodu“, iż żaden z dzienników katolickich nie skruszył kopji (dosłowne to jest wyrażenie się br. Kalbermattena) w obronie owej par excellence katolickiej instytucji. Dopieroż jednak zdumiał się p. Kalbermatten, gdyśmy go bez nerwowości, w tonie raczej przyjaznym niż wojowniczym poinformowali, że w kraju naszym każde nadużycie spotyka się z surową chłostą opinji publicznej, nawet jeżeli zdarza się w instytucji, kryjącej się pod osłoną czcigodnych dla nas haseł. Tego pan baron pojąć nie mógł, a już za masonów nas wziął, gdyśmy mu oświadczyli bez zastrzeżeń, że z

POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

54)

Dopóki jeszcze jestem prefektem policji, muszę załatwić pewne sprawy, któremiby mi się już nie wypadało zajmować, gdy zostanę ministrem. Jedną z takich jest sprawa Luiziny! Teraz możnaby ją właściwie oddać w ręce sądu, ale przytem poruszonoby tę całą historję narzeczeństwa Dony. A zatem to być nie może!... Ale za to musi uchodzić z Sofji, musi uchodzić z Bułgarji.

Czego jednak chce tutaj ten Sabanjew? Nie służy pod panowaniem rosyjskiem, posprzedawał swoje dobra i przyjechał tutaj z pieniędzmi... Czego on chce? Pokazało się w końcu, że i on jest takim głupcem honorowym, jak Dragan, i że tylko przez czas krótki grał rolę gałgana.. To jednak ciekawe!... „Nie widziałem nigdy tej śpiewaczki i nie znam jej, zdaje się, że tylko wskutek pomyłki strzelała do mnie“... ta cała przyjaźń z doktorem Krusem... ta wzruszająca miłość dla Bratowa — to wszystko są fakty nader podejrzane, które zdają się świadczyć, że i on jest „szlachetnym człowiekiem“ i należy do grona ludzi, jak doktor Kruse, Bratow i Carré, którzy swoim głupim altruizmem przynoszą więcej szkody, niż pożytku.

Ta cała ich szlachetność nie jest zresztą niczem innem, jak tylko egoizmem, przybranym w romantyczne pozory.

— Przystąpienie tego rosyjskiego awanturnika do obozu „szlachetnych“ jest teraz o tyle niebezpieczniejszem, że on jest obecnie zupełnie niezawisły pod względem pieniężnym.

A gdyby go tak uwięzić za awantury z Łom-Palanki, gdyby mu tak proces wydać? Ale to poruszenie dawnych spraw mogłoby się nie podobać prezydentowi ministrów, a zresztą kto wie, coby mogło przy tej okazji wyjść na jaw... Cóż robić, trzeba czekać cierpliwie, co nam przyniosą okoliczności i według nich dopiero ułożyć sobie sposób postępowania. Z tego jednego zdaję sobie jasno sprawę, że będę musiał być dotąd ostrożniejszym z innemi konszachtami z zagranicą, dopóki jeszcze ten utrapiony Sabaniew pozostaje na bułgarskiej ziemi.

Rozmyślania te przerwała Sabaniewowi pani Sora, która go poprosiła, aby zeszedł na dół, gdyż Dona chce z nim pomówić.

Ruszkin wszedł do pokoju córki i aż łzy stanęły mu w oczach, gdy zobaczył ją leżącą w łóżku tak bladą i znękaną.

— Chciałabym koniecznie pomówić z Bratowem — rzekła Dona — czy nie mógłbyś go, ojcze, zaprosić? Sądzę, że toby mnie rozerwało i uspokoiło lepiej, aniżeli brom i wszystkie inne lekarstwa.

— Dobrze, moje dziecko.

Dragan siedział właśnie z doktorem Kruze w kawiarni de Boulevard.

Doktor szarpał i kręcił tę parę włosków, które przed ni dawnym czasem ukazały się na jego górnej wardze.

— Czy to prawda, panie Bratow, żeś się pan pogodził z Sabaniewem?

— Tak, to prawda!

— Widzisz pan, panie Draganie, to mnie mocno cieszy. Podaj mi pan swoją rękę, niech ją uściskam. Tak, dzielnie się pan spisałeś. Już od samego początku byłeś mi pan bardzo sympatyczny, szanowałem pana, ale — pan mnie zrozumiesz, to jest rzecz tego rodzaju — ta orjentalna, południowa, a właściwie także i słowiańska mściwość nie podobała mi się u pana.

— To był jakby robak w pięknym owocu, fałszywy akord w wspaniałej symfonji, jak brzydka brodawka na klasycznie pięknym nosie... Tyś sam na sobie dokonał operacji, wyciąłeś szpecącą cię brodawkę. Brawo, brawo, mój chłopcze! —

Dragan poczerwieniał z radości. To nagłe „ty“, jakiem go obdarzył doktor Kruze, było odznaczeniem, które Dragan umiał cenić. Rumieniec, który mu okrył twarz, wywołany był po części radością, po części wstydem. Dragan przypomniał sobie, jakie robił wyrzuty po pogodzeniu się z Sabaniewem, jak sam na siebie był zły za tę kobiecą słabość. Teraz jednak postanowił sobie zasłużyć w zupełności na przyjaźń doktora Kruzego i przyrzekł sobie w duchu, że postara się zniszczyć w sobie chęć zemsty.

W tem pojednawczem usposobieniu zastał go służący Ruszkina, który mu przyniósł wiadomość, że Dona zachorowała i że państwo Ruszkinowie proszą go na wieczór, na godzinę siódmą.

Przez chwilę zapanowało coś jakby uczucie radości w sercu Dragana na myśl, że choroba Dony sprawi przykrość człowiekowi, którego nie cierpi, to jest Ruszkinowi. Ale to wcale niepiękne uczucie zniknęło wkrótce pod proszącem spojrzeniem doktora Kruzego.

Dragan obiecał się stawić na oznaczoną godzinę.

Doktor Kruze cieszył się skutkiem, jaki wywołał jego sposób leczenia.

Dawał Draganowi zrazu małe, potem coraz większe dawki „psychicznej chininy“, która w nim zabiła zupełnie tę szkodliwą gorączkę szukania zemsty.

Teraz opuściło go to, na wysoki ton nastrojone, uczucie i stał się znowu, jak zwykle, pogodnym, wesołym filozofem.

— Bracie, Draganie, od dziś dnia za ośm dni będę mógł pozwolić Sabaniewowi po raz pierwszy wyjść. Ma się rozumieć, że pierwsze kroki swe skieruje do Luiziny. Ciekawym bardzo, jak wypadnie to powtórne ich spotkanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Unio catholica“ ma się rzecz o tyle gorzej, iż widoczny tu jest zupełny bezład, zupełne zignorowanie owej ultrakatolickiej barwy Towarzystwa, bynajmniej nieukrywane nadużywanie imienia świętego, co właśnie najsrożej całe miasto, cały kraj oburza. Tego pan baron wprost, zdaje się, nie może pojąć, bo sądzi, że jeśli coś nazywa się „Unio catholica“, winno znaleść żarliwą obronę ze strony ogółu szczerych katolików, ze strony prasy katolickiej, choćby owa „Unja“ nie na zaufanie, ale właściwie na bezwzględne w gruncie rzeczy potępienie zasługiwała.

Wobec tego, cośmy właśnie powiedzieli, nie może już dla nikogo być dziwnem, jeśli się powie, że w rozmowie z nami pan baron dopuścił się po prostu kłamstwa. Oto bowiem — jak na tem miejscu dwukrotnie pisaliśmy — niejasnem ciągle było, w jaki to właściwie sposób centralny zarząd „w połowie listopada“ pozbył się rzekomo p. Thumena. Przed paru tygodniami skopjowaliśmy wiernie list centralnego zarządu do lwowskiej filji z dnia 29 stycznia 1901 r., w którym to liście jak najkategoryczniej było powiedziane, że centralny zarząd „hat den Herrn Thumen Mitte November 1900 enthoben“. List ów widzieliśmy na własne oczy i mamy go pod ręką w odpisie. Owóż p. Kalbermatten na nasze zapytanie, co miało znaczyć owo pismo, wobec tego, że p. Thumen jeszcze w pierwszych dniach stycznia 1901 r. urzędował, — był o tyle nieostrożny, że się zapienił z gniewu, — i treści owego listu, własnem nazwiskiem podpisanego, najzupełniej zaprzeczył. Sprawiedliwość każe natomiast zaznaczyć, że pan baron oświadczył iż: 1) p. Thumen nie miał prawa nawet żądać od urzędników i służby „Unio Catholica“ żadnych kaucyj; 2) p. Thumen kaucyj, pobranych od ajentów, n. b. żydów, wbrew przepisom, nie odsyłał do Wiednia; 3) centralny zarząd nic o tem nie wiedział (?), że ajentami filji lwowskiej są żydzi; 4) że p. Thumen robił szwindle z kaucjami i policami.

Oświadczył nam też pan baron, że jego Towarzystwo jest sobie niezmiernie ubożuchne, tak że Bogiem a prawdą nie ma za co wynająć lokalu na biuro, nie ma środków na utrzymanie porządnych, fachowych urzędników, że Rada nadzorcza, to instytucja operetkowa, złożona zazwyczaj z jednego człowieka, bez żadnych praw i obowiązków, że nie jest w tem Towarzystwie w zwyczaju mieć po filjach syndyków, że, że — aby długo się nie rozwodzić — ma ogromny żal (!) do adwokata dra Starczewskiego za to, że wniósł na Thumena doniesienie karne.

Pominąwszy wszystkie poprzednie momenty, jakże klasycznie wygląda ostatni — wobec tego, że centralny zarząd absolutnie nie poczuwa się do obowiązku, ani zwrócenia kaucyj, pobranych przez Thumena od ajentów, służby i urzędników, ani pokrycia żadnych innych strat, wskutek nieuczciwości Thumena lub wskutek lekkomyślności albo niedopatrzenia ze strony centralnego zarządu wynikłych.

Co tu zresztą długo się rozwodzić!? P. Kalbermatten był u ks. arcybiskupa Bilczewskiego z prośbą o interwencję w sprawie lwowskiej filji. A ks. arcybiskup, oczywiście wyczerpująco poinformowany o praktykach i tej filii i całego Towarzystwa, jakby w odpowiedzi wydał do duchowieństwa swojej archidyecezji kurendę, niedwuznacznie ostrzegającą przed całem Towarzystwem „Unio Catholica“. Ciekawiśmy co też powie na to p. Kalbermatten? *(rs.)*

ZE SWIATA.

WIEDEŃ 11 marca.

Bankructwa wiedeńskich orfeów. — Samobójstwa pośród dzieci. — Ciekawa licytacja autografów. — Szachrajstwa posła perskiego.

Zadziwiającym a niepokojącym objawem w Wiedniu są bankructwa przedsiębiorstw zabawowych w guście orfeów. W ostatnich dwóch latach, nie licząc zachwiania się teatru „an der Wien“, zbankrutowały kolejno: Orfeum Danzera jedno z najlepszych i najstarszych w Wiedniu, następnie olbrzymie przedsiębiorstwo „Collosseum“, ostatnio zaś orfeum, zwane „Wiener Ballhaus“ (dawniej „Eldorado“ przy placu „am Peter“) i Nestroy Saal. Przyczynę ostatnich katastrof upatrają właściciele upadłych przedsiębiorstw w groźnej konkurencji, jaką im robi cyrk Barnuma. W tym celu nawet udała się do magistratu deputacja właścicieli z prośbą, by miasto nie przedłużało z Barnumem kontraktu dzierżawnego o Rotundę, gdzie się cyrk jego i menażerja mieści. W użalaniach ich jest część słuszności, właściwa jednak przyczyna niepowodzeń ich tkwi głębiej. Przedewszystkiem ruch obcych i przejezdnych zmniejszył się w ostatnich czasach znacznie w Wiedniu.

Lepsze sfery publiczności straciły prawie kompletnie gust do płaskiej i bezmyślnej zabawy w tinglach i nadbrzuchomowców, żonglerów i „zapasy dam“, jakimi w ostatnich czasach p. Blasel, właściciel Colloseum raczył swoją publiczność — przekładają szlachetną i kształcącą rozrywkę w teatrach choćby i drugorzędnych, które wcale na trudne warunki skarżyć się tu nie mają powodu. Zwolennicy zaś pierwotnego humoru wiedeńskiego, owej sławionej „Wiener-Gemütlichkeit“, nie szukają się już dzisiaj w „światowych orfeach“ i wśród „międzynarodowych artystów“ występujących na deskach wielkich „scen specjalnych“, lecz raczej w przedmiejskich piwiarniach, gdzie przy ćwiartce wina lub szlance piwa mogą widzieć na małej estradzie przedstawione przez „śpiewaków ludowych“ ulubione swoje typy starowiedeńskie i nasłuchać się do woli starych walców Lannera i Straussa.

Liczba wzrastających samobójstw, która bardzo ujemnie świadczy o warunkach bytu i moralnem zdrowiu społeczeństwa, jest o wiele potworniejszym i zastraszającym symptomem u dzieci. W Wiedniu wypadki samobójstw u nieletnich wchodzą prawie stale w rubrykę sprawozdań policyjnych tygodnia. Niedawno temu 11-letnia dziewczynka usiłowała z powodu otrzymanej złej noty szkolnej powiesić się. Wczoraj zdarzył się znowu podobny zamach u dziecka. Stróż pewnej wielkiej kamienicy przy Franz Josephs-Quai, zapalając gaz na schodach spostrzegł ku wielkiemu swemu przerażeniu małą dziewczynkę siedzącą na oknie 4-go piętra z widocznym zamiarem rzucenia się na bruk podwórza. W czas udało mu się uratować samobójczynię, która z płaczem przyznała się do swego zamiaru, podając, że otrzymała zły stopień w klasyfikacji szkolnej i z obawy przed karą w domu postanowiła skończyć. Przyczyną tych smutnych objawów przesytu czy niechęci do życia u istot, wstępujących w nie zaledwie, jest z jednej strony brak dozoru nad niemi, z drugiej znęcanie się i nadmierne karanie dzieci przez rodziców.

Interesująca dla zbieraczy manuskryptów i autografów licytacja odbędzie się w przyszłym tygodniu w Wiedniu. W drodze publicznej zostaną sprzedane 2 zbiory autografów: kardynała Angelini i Alojzego Fuchsa. W zbiorach tych mieszczą się prawdziwe skarby autograficzne i białe kruki, jak n. p. autentyczne listy prawie wszystkich koronowanych głów, Papieży, uczonych i poetów. Między nimi wyliczają: list Rafaela Sanzio da Urbino, manuskrypt Ignacego Loyoli, Karola Boromeusza, jak również manuskrypty muzyczne Bacha, Glücka, Bethowena, Mozarta i Schuberta.

Najniespodziewaniej wykryto, że ambasador perski w Wiedniu trudni się nietylko ajencją dyplomatyczną, ale oprócz tego uprawia, kto wie, czy nie korzystniejszą, aczkolwiek nie tak zaszczytną akcję handlową. Wykryto mianowicie, że uwierzytelniony zastępca „syna słońca i brata księżyca“, poseł perski Neriman Khan urządzał sobie na wielką skalę handel dywanami perskimi, które jako przesyłki dla konsula, odbierał wolne od cła — i interes ten wcale niezgorzej mu się opłacał. Miejscowe władze cłowe wpadły na trop „interesu“ i nałożyły na przesyłki, odbierane przez posła, opłaty cłowe, jak na zwyczajnego śmiertelnika. Pan poseł chwycił się wo- [illegible] perskie, aż wreszcie rząd ogłosił, że perskich orderów nadal nie będzie potwierdzał.

PARYŻ 8 marca.

Kanał do transportu węgli. — Jeszcze Vera Gelo. — Księżna Rigo-Chimay. — Z życia „pięknej Alzatki“.

Ażeby Paryż prędzej i obficiej węglem mógł być zaopatrywany, postanowioną jest budowa kanału, łączącego stolicę z wielkimi terenami węglowymi departamentu Nord i Pas de Calais. Właściciele kopalń węglowych ofiarowali na wybudowanie kanału 20 miljonów fr., tyleż Izba handlowa w Douai.

Moskiewka, panna Zelenin, zraniona ciężko przez swą uniwersytecką koleżankę pannę Verę Gelo, usiłującą zabić profesora Deschanela, leży już na łożu śmiertelnem. Śledztwo karne przeciw pannie Gelo jest już ukończone. Lekarze orzekli, że jest ona w wysokim stopniu histeryczną, umysłowo jednak całkiem zdrową i za czyny swe odpowiedzialną. Wskutek tego orzeczenia prokuratorja wyda akt oskarżenia i panna Gelo stanie przed sądem przysięgłych.

Księżna Chimay, której romans z węgierskim cyganem Rigiem narobił swojego czasu dużo sensacji, powraca obecnie z miłosnej tułaczki... do Paryża i to bez swego przybocznego cygana. Niektóre paryskie dzienniki biorą z tego asumpt do twierdzenia, że eks-księżna porzuca tingel i Riga i wraca jako skruszona grzesznica na łono „towarzystwa“, skąd tylko jeden skok na łono księcia małżonka. Zdaje się, że i porzucony Rigo dosyć miał kaprysów miljonerki i chętnie powróci do swych puszt węgierskich i czarnej Etelki Kulifay, jak prawowita jego żona się nazywa. Wspomnienie chwil rozłąki i kilkoletniej niewierności swojej, będzie w stanie „piękny Rigo“ osłodzić małżonce pieniędzmi księżnej, od której w czasie wspólnej miłosnej podróży „wybrał“ pokaźne sumy.

Ustęp z życia innej awanturnicy: Berta Mara, urodziwa Alzatka, umknęła już 14 lat mając matce swej z domu i przystąpiła zaraz do tournée artystycznej po — tinglach całego świata. Śpiewała zatem w café chantanach w Hiszpanji, Portugalji, Włoszech a nawet w Egipcie. Z Aleksandrji zrobiła wycieczkę do Monaco, gdzie zarówno bóg gry jak miłości jawnie jej sprzyjał. „Piękna Alzatka“ zapragnęła jednak podwoić stawki a potrzebując, oczywista rzecz, na to pieniędzy, zagłębiła pewnego razu tak nieuważnie małą swą rączkę w kieszeń grającego obok bogatego kupca, że ten bez względu na obowiązującą względem dam galanterję zrobił, jak zwykły gbur, awanturę. Piękna Alzatka odstawioną została przez policję do Paryża, gdzie przynależy.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Grzegorza Wielkiego, Papieża; w środę Chrystyny, panny, męczenniczki; we czwartek Matyldy, królowej, matki Ottona 1-go, cesarza.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W marcu ochraniać należy raka zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 59, zachód przypada o godz. 5 minut 39, długość dnia godzin 11 minut 40.

Stan powietrza. Dnia 12-go marca o godzinie 7 rano barometr ·35 2 termometr + 5 4 wilgotność 90 , wiatr zachodni 9

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 12 b. m.: „Dama od Maksyma“, krot. w aktach J. Feydeau (ceny zniżone).

We środę, 13 b. m.: „Dyana“, komedja obyczajowa w 4 aktach St. Kozłowskiego (przedstawienie popul.).

We czwartek, 14 b. m.: „One“ (Wienerinnen), kom. w 3 aktach Hermana Bahra (po raz 4).

W sobotę, 16 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 akt. wierszem St. Wyspiańskiego (nowość).

W niedzielę, 17 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Do pism lwowskich nadeszły pocztą okólniki anonsowe, rozesłane przez tameczny organ OO. Jezuitów po miastach i miasteczkach Galicji wschodniej. Okólniki te zasługują na wzmiankę ze względu na ich formę zewnętrzną; pisane są mianowicie po — niemiecku i brzmią następująco:

„Lemberg im Februar 1901.

P. T.

Die unterzeichnete Redaktion des Tages Journals „Przedświt“ erlaubt sich hiemit bekannt zu geben, dass dieselbe infolge eines, mit der Verlags-Gesellschaft des seit 4 Februar l. J. nicht mehr erscheinenden Blattes „Ruch katolicki“ getroffenen Übereinkommens innegehabten Agenden in der bisherigen Weise weiter führen wird.

Aus diesem Anlasse stellt die unterzeichnete Redaktion an die P. T. Inserationsklientell des ehemaligen Blattes „Ruch katolicki“ das höfliche Ansuchen, ihre Annoncen von nun ab in den Spalten der Zeitschrift, „Przedświt“ gütigst einschalten zu lassen, versichernd, dass dieselbe bestrebt sein wird, die seitens des P. T. inserirenden Publikums zu gewärtigendem Wunsche nach besten Kräften unter koulantester Berechnung zu erfüllen“.

Hochachtungsvoll

Die Redaktion des „Przedświt“.

W taki to sposób, dziennik mieniący się polskim, używa we własnym kraju niemieckiego języka do zachęcania kupców Polaków, aby anonsowali się w jego łamach.

I to dzieje się właśnie w chwili, kiedy skutkiem nawoływania ze strony ludzi dobrej woli, firmy polskie zaczynają pisać po polsku do niemieckich fabryk i, co lepsza, otrzymują stamtąd polskie odpowiedzi!

Komentarze, jak się zdaje, zbyteczne. Publiczność polska sama wyrobi sobie zdanie o piśmie polskiem(?) propagującem niemczyznę we własnym kraju.

* **Profesor Lutosławski we Lwowie.** Donoszą stamtąd, iż niedzielny odczyt prof. Lutosławskiego zgromadził w sali „Sokoła“ znowu bardzo liczną publiczność, która pozasiadała miejsca według porządku przydzielonego jej przez prelegenta, który w odpowiedziach na zarzuty, wyrażone mu pisemnie przez słuchaczy, powyznaczał sam miejsca wielkiej części słuchaczy. Odpowiadając sumarycznie na treść korespondentek, zmodyfikował p. Lutosławski swoje opinje o tyle, że jako filaret zawarł rodzaj kompromisu ze społecznikami i uznał pożyteczność zarówno szlachty, jak ludu, socjalistów i żydów (!) etc. Następnie wyliczywszy kilka koniecznych propozycyj ze strony słuchaczy, jak n. p., żeby szanował swoje zdrowie itp., zaprosił tych, którym zależałoby jeszcze na bliższem porozumieniu się z nim do siebie do domu na ul. Kurkową 14 i zapowiedział, że kiedyś może jeszcze, nie w publicznym odczycie, lecz grupami, wyjaśni chętnym inne dzieła naszych wieszczów narodowych. W końcu odczytał scenę z improwizacją z III części „Dziadów“ i część I. Przygotowania do teatru amatorskiego, który miał wieczorem zagościć w sali „Sokoła“, zmusiły prof. Lutosławskiego do przerwa-

nia wykładu, inaczej byłby mówił jeszcze długo, długo...

Prof. Lutosławski był tymi dniami u namiestnika hr. Pinińskiego, skarżąc się, że policja krakowska nagabuje jego żonę i straszy ją, że w razie powrotu prof. Lutosławskiego do Krakowa, wolność jego osobista ulegnie ograniczeniu. Namiestnik zapewnił na to profesora Lutosławskiego, że wolności jego nic nigdzie nie grozi i spytał, czy ma na poparcie swych twierdzeń jakie pisemne dowody. Na to odpowiedział zapytany, że dowodów pisemnych nie posiada, a w razie, gdyby je miał w ręku, opublikowałby je — w „Neue Freie Presse“.

* **Uwolnionych w procesie okocimskim** Ciżeka i Stylińskiego wypuszczono z więzienia, gdyż prokuratorja nie wniesie co do nich zażalenia nieważności. Kędzior, skazany jak wiadomo na 24 godzin aresztu, pozostaje natomiast dalej w więzieniu, gdyż co do niego i Sikory (który otrzymał 2 lata więzienia) zostanie wniesione zażalenie nieważności ze strony prokuratorji państwa.

* **Polowanie** Mimo czasu ochronnego, pp. Br. Karcz i Chojnacki, ajenci policyjni, urządzili sobie ubiegłej nocy w Dębnikach małe polowanko bez nagonki. Rezultatem tej myśliwskiej wycieczki, było złowienie Władysława Zajączka, słynnego włamywacza, który ze swoich 30 lat wieku, przeżył około 15 lat w ustroniu wiśnickim, oraz po innych miejscach bezpłatnego przytułku. Zajączek, u którego znaleziono mnóstwo rzeczy pochodzących z kradzieży, okradł w ostatnich czasach p. Butelskiego, blacharza przy ulicy Sławkowskiej.

* **Koło mieszczańskie** wysłało w niedzielę deputację do ks. biskupa sufragana Anatola Nowaka, celem złożenia gratulacyj z powodu mianowania go biskupem. Deputacja, w skład której wchodzili: prezes Koła mieszczańskiego p. Piotr Kosobucki, starszy cechu szewców p. Szufa, starszy cechu introligatorów p. Karol Wójcik, starszy cechu krawców p. Ignacy Marek, podstarszy cechu krawców p. Ludwik Szufa, jakoteż p. Stróżyński, udała się również do p. dr Leo z życzeniami z powodu obrania go I wiceprezydentem m. Krakowa.

Ks. biskup Nowak przyjął deputację bardzo życzliwie, dziękując za życzenia i zaznaczył swoją radość z powodu, że mieszczaństwo krakowskie przejęte jest uczuciem szczerej miłości i przywiązania do Kościoła i wiary św. P. dr Leo podziękował deputacji za pamięć, oświadczając, iż będzie się starał popierać w Radzie miasta życzenia stanu rękodzielniczego.

* **Odczyty** dla publiczności o wyższym poziomie wykształcenia, urządzane tej zimy w Krakowie na rzecz Tow. oświaty ludowej, cieszą się niezwykłem sytecka była przepełniona. Powtórzy się to zapewne i w najbliższą środę, będzie bowiem mówił ks. prof. **Pawlicki**, nie od dziś znany świetny prelegent i znakomity uczony, jeden z niewielu Polaków, którzy za granicą mają ustalone imię. Ks. Pawlicki bierze często udział w kongresach naukowych w Niemczech, zawsze zapraszany tam z wykładami, które zjednały mu ogromne uznanie i wziętość. Ma on rzadki dar uprzystępniania przedmiotów najgłębszych dla publiczności, podawania ostatnich wyników nauki w formie jasnej i zrozumiałej. Świeżo jeszcze, w jesieni, niektórzy z nas byli świadkami prawdziwych tryumfów jego wymowy na kongresie uczonych katolickich w Monachjum. Na odczyt środowy obrał sobie temat bardzo zajmujący, w chwili kiedy kwestje socjalne są na porządku dziennym, mianowicie „**Socjalizm u Platona**“. Bilety po 2 korony za krzesło, a po 1 kor. za wstęp, nabywać można w księgarni Spółki wydawniczej (Spiski pałac).

* **Defraudant Nowicki** nie został jeszcze przystawiony do Lwowa Wczoraj krążyła tam pogłoska, jak dotąd niesprawdzona, że Nowicki dopuścił się w Hamburgu samobójczego zamachu przez otrucie. Żona Nowickiego otrzymała od męża list, pisany, ze względu na kontrolę władz, po niemiecku, z którego treści wynika, iż Nowicki spodziewa się rychło zobaczyć z nią i z dziećmi, nie myśli zatem o samobójstwie.

* **Jak donoszą** ze Lwowa, odbyła się w tamtejszem Kole literacko artystycznem uczta na cześć autora „Nawojki“ Stanisława Rossowskiego.

* **W Stanisławowie** aresztowano kilku magazynierów kolejowych pod zarzutem systematycznych kradzieży, popełnianych w magazynie materjałowym.

* **Kramy żydowskiej tandety**, po długich rekursach wykrętach i awanturach zostały nareszcie całkiem usunięte, na czem ulica Dietlowska zyskała zarówno pod względem sanitarnym jak i estetycznym.

* **Ładny policjant** znajduje się na stacji kolejowej w Sanoku! Donoszą stamtąd, że niedawno temu, kiedy właśnie pociąg osobowy miał przybyć od Przemyśla, powstało pewne zamięszanie tak, że okazała się potrzeba przywołania policjanta. Ku niemałemu zdziwieniu jednak przekonano się, iż policjant, niejaki Już, gefreiter, który miał pełnić służbę na stacji, leży w wagonie pocztowym pijany jak bela. Dopiero po długich ceregielach zdołano odstawić hołdującego alkoholizmowi policjanta na inspekcję policyjną.

Dyrektor policji, dr Z. Korotkiewicz, w sprawach służbowych wyjechał dziś rano do Lwowa.

Juljan Furko, suplent szkoły realnej, przeżywszy lat 27, zmarł w Krakowie dnia 11 b m. Pogrzeb z krypty kościoła księży Pijarów, odbędzie się we środę dnia 13 b. m., o godz. 3 po południu, na cmentarz miejscowy.

Koncert religijny, zapowiedziany przez chór śpiewaków przy kościele OO. Dominikanów, jako w 10 rocznicę swojego istnienia, odbędzie się w niedzielę dnia 17 marca o godz. 6 wieczorem w sali hotelu Saskiego. Dodać należy, że chór będzie wzmocniony licznymi śpiewakami dobranymi. W skład programu wchodzą chóry a capella i chóry z orkiestrą, w stylu kościelnym starym i nowym, a mianowicie: Gomółki „Psalm 12“ (chór a capella), Oberhoffera „Kantata na cześć św. Cecylji“ (chór z orkiestrą i baryton solo), Panknera: „Ave Maria“ (tenor solo, kwartet smyczkowy i harfa), Pergolesego - Witta: „Stabat mater (chór z orkiestrą i baryton solo), Rychlinga „Boga Rodzico“ (chór na pięć głosów męskich). Miłośnicy śpiewu kościelnego będą mieli sposobność przysłuchania się utworom, których w kościele podczas nabożeństwa wykonać nie można, a przecież są piękne. Przygrywać będzie orkiestra 13 pp. Bilety można nabywać w księgarni muzycznej A. Piwarskiego i Sp. przy ul. św. Jana. Połowę czystego dochodu przeznacza się na restaurację katedry na Wawelu.

Rezerwowi kądeci i jednoroczniacy. Najnowszy dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że wszyscy rezerwowi kadeci (nie feldfeble), jak również jednoroczni ochotnicy, którzy zdali egzamin oficerski, a których z powodu braku dostatecznych dokumentów co do środków utrzymania, kadetami nie mianowano, mają być od 1 kwietnia począwszy mianowani rzeczywistymi feldfeblami i w księgach ewidencyjnych mają być prowadzeni pod osobną rubryką jako „aspiranci na kadetów rezerwowych“.

Artyści teatru miejskiego, pragnąc podziękować dyrektorowej Kotarbińskiej za skuteczne starania około urządzenia rautu na rzecz funduszu emerytalnego artystów, wręczyli jej wspaniały kosz z żywych kwiatów.

Z Dębnik. Gmina Dębniki w jak najkrótszym czasie budować będzie szkołę we własnym zarządzie. Na każdą kategorję robót wnosić należy osobne oferty, które składane być mają w urzędzie gminnym w Dębnikach do dnia 25 b. m. Plany i kosztorysy oglądać można tamże codziennie w godzinach urzędowych od 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu. Budową kierować będzie osobna komisja budowlana.

Ze względu na brak robót budowlanych dobrzeby było, gdyby panowie majstrowie oferty wcześnie wnosili.

— **Z sądu** Przed ukończeniem I kadencji sędziów przysięgłych, toczyły się w poniedziałek dwie rozprawy karne przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy p. Kawskiego. W pierwszej zastępca prokuratora dr Trzaskowski wnosił oskarżenie przeciw Józefowi Czerwińskiemu, dozorcy polowań z Burletki o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. Czerwiński dnia 12 grudnia 1900, w południe przechodził około kuźni w Brzezowej, gdzie Franciszek Krupa przybył dla okucia konia. Krupa, widząc Czerwińskiego ze strzelbą na plecach, wyszedł z kuźni i zawołał na Czerwińskiego „Stój!“.

Gdy obaj przystanęli, zaczęły się przymówki. — W tedy świadek Wojnarowski, słyszał jak Czerwiński wyrzekł: „Nie napastuj mnie, — stój, bo będę strzelał“, a kiedy się Krupa ku niemu zbliżył, Czerwiński skierował strzelbę do niego, zmierzył najpierw w piersi, następnie zniżył lufę i strzelił. Po strzale Krupa uszedł tylko kilka kroków o własnej sile, poczem wsparty na ramieniu Walentego Wojnarowskiego i doprowadzony przed dom Stanisława Weszki, w niespełna 15 minut po strzale życie zakończył. Sekcja zwłok wykazała, że jedyną i wyłączną przyczyną śmierci Franciszka Krupy był szybki i bardzo znaczny krwotok, spowodowany raną postrzałową z przecięcia tętnicy na lewem udzie. Czerwiński przyznał, że strzelił do Krupy, lecz uczynił to dlatego, że był napastowany, że Krupa na niego nacierał i mimo upomnień, ciągle się zbliżał. Świadkowie twierdzą, że charakter zaczepki nie był tego rodzaju, aby się jej Czerwiński potrzebował obawiać. Krupa był z gołemi rękami i wcale Czerwińskiemu nie groził, ale przeciwnie, przemawiał do niego łagodnie i nie dał żadnej podstawy do nieprzyjaznego przeciw niemu postępowania, a co najmniej do czynienia użytku z broni.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sędziowie przysięgli pytanie główne w kierunku zbrodni zabójstwa potwierdzili 11 głosami, a obok tegoż pytania 10 głosami pytanie ewentualnie w kierunku obrony koniecznej, a wreszcie zatwierdziła ława 9 głosami pytanie w kierunku § 335 u. k., wobec czego trybunał wymierzył Czerwińskiemu karę 4-miesięcznego ścisłego aresztu.

W drugiej rozprawie Antoni Józef Janelli, asystent kolejowy z Podłęża, oskarżony był o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 181 uk., popełnioną przez to, że jako asystent kolei państwowej, pełniąc od 1896 do 28 grudnia 1900 r. urząd kasjera już to samoistnie, już to przydzielony kasjerowi stacyjnemu w Podłężu, sprzeniewierzył kwotę 9174 koron 83 hal. Oskarżony Janelli twierdził zrazu, iż zginęło mu w tym czasie 11.000 biletów kolejowych trzeciej klasy z Podłęża do Krakowa (5720 kor.), o czem dyrekcji z obawy postępowania dyscyplinarnego nie doniósł, lecz stopniowo brak spłacał, a kwotę przeszło 1600 koron z pieniędzy kasowych przegrał na loterji węgierskiej, ostatetecznie jednak przyznał, iż całą kwotę sprzeniewierzył. Brał mianowicie na własne potrzeby i w miarę potrzeb różne kwoty z pieniędzy kasowych, a szkody tej wcale zwrócić nie może, gdyż nie ma żadnych funduszów.

Janelli przed trybunałem przyznał się do winy, tłomacząc się tem, że defraudacja rozpoczęła się od kwoty około 30 złr, powstałej z pomyłek — następnie przy sprzedaży biletów z Podłęża do Krakowa wpisywał do raportu zawsze mniejsze kwoty od rzeczywistych; taką samą manipulację czynił oczywiście z biletami jazdy, których liczba odpowiednio do kwoty wyniosła przeszło 18.000 kor., co kontrola dopiero po czterech latach spostrzegła! Jako zastępca kolei obecny był przy rozprawie dr Barb, zaś jako rzeczoznawca wyjaśnienia składał inspektor kolejowy p. J. Hampel. Obronę prowadził prof dr Rosenblatt. Rzeczoznawca inspektor podał między innemi, że 10.000 biletów zostało całkiem zatajonych z odbioru. Szkontrum prowadzono 3 razy do roku i wtedy malwersacji nie spostrzegano; bilety były sprzedawane z po za ewidencji.

Przy ścisłem szkontrum wykryto brak 3.000 kor., tymczasem sam obwiniony przyznał, że nie 3.000, lecz przeszło 9 tysięcy koron szkody ponosi kasa.

Janelli miał takie zaufanie naczelnika stacji, że ten nie uważał za stosowne, aby codziennie kontrolować przedłożone raporty, lecz czynił to tylko miesięcznie a wtedy stan kasy zgadzał się z przedkładanym rachunkiem. Gdyby jednak naczelnik był kontrolę przeprowadzał ściśle codziennie, byłby zaraz na początku dostrzegł malwersacje Janellego, jakich tenże dokonywał z numerami biletów. Jednakże nie naczelnik stacji tu winien, ale zła kontrola ze strony instytucji samej, która przy pierwszem szkontrum jak i w następnych nie umiała wykryć malwersacji Janellego; przez to defraudant brnął potem coraz dalej aż dopiero kontrola przecież wpadła na właściwą drogę i porównała wynik sprzedaży biletów z liczbą pobranych biletów zapasowych. I wtedy wykryto dopiero szkodę 3.000 koron, a nie wykryto 10.000 biletów, których Janelli wcale nie wciągnął do ewidencji. Nareszcie przyznanie się oskarżonego przyszło w pomoc kontroli, którаby może nie prędzej jak w przyszłym wieku się dowiedziała, że skarb kolejowy poniósł tak znaczną szkodę na tak podrzędnej stacji jak Podłęże.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie główne 8 głosami skreślając jednak znamiona zbrodni, a przyjmując istotę przekroczenia, wobec czego trybunał na mocy werdyktu skazał Janellgo w myśl §. 461 u. k. na karę miesięcznego aresztu i na koszty postępowania sądowego. Pretensje zaś skarbu kolei państwowej odesłał trybunał na drogę cywilną. Rozprawa zakończyła się po godzinie 4 po południu.

Z urzędowej gazety. „Gazeta Lwowska“ w urzędowej swej części z dnia 12 marca b. r. ogłasza przymusową sprzedaż dwóch licytowanych przez żydów realności wogólnej wartości 2534 k. 37 h.

Oprócz tego ogłasza „Gazeta Lwowska“ następujące konkursy na wakujące posady: 1) katechety rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego w męskiej szkole w Haliczu; 2) kierownika szkoły w Haliczu; 3) katechetów w Knihinie-Górce; 4) dwóch kierowników szkoły tamże; 5) kierowników w Kiechowcach, Medarze i Wiktorowie; 6) nauczycieli w Knihinie-Górce, Jezupolu, Czerniejowie, Delejowie, Medusze, Pobereżu, Rosczy, Tyśmieniczanach, Wołczyńcu, Zagwoździu, Dobrowlanach, Dorohowie, Kryłosiu, Łanach, Majdanie, Międzyhorcach, Ostrowie, Pacykowie, Sielcu, Św. Stanisławie, Uhrynowie dolnym, Uninie, Wołczkowie, Zabereżu i Jamnicy. (Podania do Rady okręgowej szkolnej w Stanisławowie do 15 kwietnia b. r.). Oprócz tego rozmaite posady w okręgu szkolnym; 7) w Kosowie; 8) Husiatynie i 9) Brzesku.

Wreszcie ogłasza „Gazeta Lwowska“ upadłość żyda Chajesa i Safta kupców we Lwowie.

Nekrologja W Wiedniu zmarł Jerzy Grundböck w 66 roku życia.

NA ŚWIĘTA

najpiękniejsze **migdały, rodzynki, cykatę, orzechy** łuszczone, **daktyle, czekoladę, wanilję, opłatki, marmoladę oliwę, ocet, musztardy,** poleca najtaniej:

Zamówienia Telefonem, Nr. 366, odsyła do domu **Zamówienia** z prowicji nad 10 złr., odsyła odwrotnie pocztą, franko nie licząc opakowania.

Ed. Klimek w Krakowie.

535

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 100 złr.

Rada państwa w Wiedniu.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu.

O godzinie $^1/_4$6 wieczorem prezydent **hr. Vetter** otwiera posiedzenie Izby.

Minister skarbu Boehm-Bawerk przedkłada Izbie ustawę o kompetencji sądów przemysłowych w sprawach spornych osób, zajętych na kolejach i parostatkach.

Po odczytaniu nadesłanych wniosków i interpelacyj, między którymi był także wniosek posła Merunowicza o budowę kolei normalno-torowej na przestrzeni Lwów-Kamionka Strumiłowa-Radziechów - Stojanów, prezydent udziela głosu **drowi Brzoradowi** w sprawie interpelacyj.

Dr Brzorad zwraca się do hr. Vettera, tym razem już jako do definitywnie wybranego prezydenta na cały przeciąg obecnej sesji i zapytuje go, czy i nadal będzie trwał przy swem postanowieniu, co do interpelacyj nieniemieckich, sprzeciwiającem się słuszności i regulaminowi. „Sprawa ta dla nas, mówił dr Brzorad, jest tem ważniejsza, że o ile można sądzić po obecnym stanie rzeczy, to jeżeli prezydent swego stanowiska w tym kierunku sam nie zmieni, albo jeżeli do zmienienia go nie zostanie zmuszony, w takim razie jego decyzja przetrwa czasy jego prezydentury. Wcale nie zaszkodzi panu prezydentowi, jeżeli się zechce w tej chwili zastanowić nad tem, jakie skutki pociągnęła za sobą ta jego decyzja w sprawie interpelacyj nieniemieckich. Przy pierwszym wyborze pan prezydent otrzymał głosy niemal wszystkich stronnictw tej Izby. Pan prezydent sam zrozumie to zapewne dobrze i nie weźmie tego za jakąś osobistą obrazę, jeżeli z naciskiem podniosę, że tę jednomyślność przy swym pierwszym wyborze nie zawdzięcza bynajmniej swej własnej dotychczasowej działalności, ale tylko tym względom, że partja, do której pan prezydent należy, dawała rękojmię, że prezydent, wyszły z jej łona, będzie stał ponad stronnictwami. A tymczasem jak nas te nadzieje zawiodły! (Potakiwania wśród Czechów). Pierwszy krok pana prezydenta był oddaniem się kompletnem pod komendę wszechniemieckiej partji, był zbyt daleko idącem pogwałceniem narodowych praw i uczuć nieniemieckich narodów! (Potakiwania na ławach czeskich.) Przez swą pierwszą decyzję pan prezydent uznał wszystkie narody nieniemieckie za obce, pozbawione praw i pośledniejsze od Niemców! (Oklaski na ławach czeskich.) Dzięki temu pan prezydent stracił nasze zaufanie. Dzięki temu nie możemy go już więcej uważać za sprawiedliwego, niestronniczego i traktującego na równi wszystkich członków tej Izby, prezydenta! (Potakiwania wśród Czechów.) Przeciwnie dla nas obecny prezydent jest prezydentem schoenererjańskim. Tych 155 głosów, które padły na niego przy powtórnym wyborze są wymownym tego dowodem. — To jest pierwsze dopiero następstwo postępowania pana prezydenta. Ba, ale skutki decyzji prezydenta są dla nas już zbyt widoczne. Wszak dzięki oddawaniu nieniemieckich interpelacyj do tłómaczenia na język niemiecki, są one odczytywane w Izbie dopiero po jakich dniach czternastu, a były już nawet wypadki, że dopiero po trzech i czterech tygodniach. („Słuchajcie! Słuchajcie!" na ławach czeskich.) Tego rodzaju taktyka jest gwałceniem praw, zastrzeżonych każdemu posłowi. I to jest drugie smutne następstwo decyzji pana prezydenta. Nie na tem jednak koniec! Rozstrzygnięcie prezydenta sprowadza pewien zastój w pracy parlamentarnej, bo my musimy każdego dnia, każdej godziny przeciwko takiemu bezprawiu protestować i domagać się jak najenergiczniej, aby temu bezprawiu raz już koniec położono! I to jest trzecie, smutne następstwo decyzji hr. Vettera. Pan prezydent jest także moralnym sprawcą tych dzikich scen, których widownią była niedawno ta sala i które doprowadziły aż do bijatyki. Tak, tak, to pan prezydent swoją decyzją wywołał takie rozgoryczenie wśród reprezentantów nieniemieckich narodów w tej Izbie, że musiało przyjść do takich smutnych ekscesów. I to jest czwarte smutne następstwo decyzji pana prezydenta!"

Dep. Walz woła do prezydenta: „Podziwiamy pańską cierpliwość!"

Dr Brzorad ciągnie dalej: „Rozstrzygnięcie pana prezydenta pociągnie za sobą również bardzo wiele kosztów, gdyż interpelacyj nieniemieckich będzie coraz więcej, a ich tłómaczenie i drukowanie aż w dwu językach ileż będzie kosztowało? Czy nie mogłyby być te pieniądze użyte na jakieś lepsze cele? I to jest piąte smutne następstwo decyzji prezydenta! Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że pan prezydent przez swą decyzję w wysokim stopniu uniemożebnił zdolność do pracy tego parlamentu. Albowiem wskutek decyzji prezydenta będziemy codziennie przypominać, że wydarto nam prawo, które nam się należy, a wydarto nam je wbrew wszelkim zasadom słuszności i wbrew regulaminowi Izby!

Każdego dnia widzimy to wyraźnie, że nas się traktuje, jako deputowanych drugiej klasy, że język nasz codzień jest poniżany, że się go chce wyrzucić z tej Izby. A że to się wcale nie przyczynia do uruchomienia parlamentu, jest chyba rzeczą całkiem jasną. I to jest szóste, smutne a najważniejsze następstwo decyzji prezydenta! Wszystkiego tego narobił pan prezydent swem postępowaniem. Musimy przeto jeszcze raz go dzisiaj zapytać, na podstawie jakiego przepisu regulaminu czy ustawy powziął to swoje postanowienie, a jeżeli nie może nam takiego przepisu przytoczyć, to czy jest gotów naprawić swój błąd i przywrócić stan, odpowiadający przepisom regulaminu i ustaw?" (Burzliwe oklaski na ławach czeskich).

Po drze Brzoradzie prezydent udziela głosu **dep. Ofnerowi**, który interpeluje, dlaczego przeciw posłowi Seitzowi, który jest nauczycielem, wdrożono śledztwo dyscyplinarne za sprawy stojące w związku z wykonywaniem mandatu poselskiego.

Prezydent **hr. Vetter** przyrzeka w ciągu posiedzenia dać w tej sprawie odpowiedź.

Następnie Izba przystąpiła do drugiego czytania ustawy o kontyngencie rekrutów.

Jako pierwszemu mowcy w tej sprawie, prezydent udziela głosu **dep. Forztowi**. Mowca powiada, że w uchwaleniu kontyngentu rekrutów w państwach, posiadających zdrowe podwaliny, streszcza się cała idea państwowa i cały patryotyzm. Uchwalenie podatku krwi, jednego z największych ciężarów, ponoszonych przez ludność, należy do pierwszych prerogatyw ciał prawodawczych. Mowca przyznaje, że niemiecka lewica okazuje dziś wielką chęć do pracy, ale chęć ta nie jest wynikiem ani ekonomicznej względności, ani poczucia konstytucyjnego. Celem jej jest jedynie — pod pozorem chęci do pracy — przy pomocy spokojnie pracującego parlamentu, zatrzymać niemiecką zdobycz narodową, wydartą Czechom przez obstrukcję. (Żywe oklaski na ławach czeskich).

„Ponieważ wierzę w przyszłe istnienie Austrji, jestem głęboko przekonany, że przyjdzie dzień, w którym znajdzie się wyjście z tej błędnej sytuacji. Na pytanie, kiedy i w jakich okolicznościach przyjdzie do tego, nie mogę naturalnie odpowiedzieć. Odpowiedź zależy od dwóch możnych czynników: z jednej strony od tego, jak się będzie rozwijać idea wszechniemiecka, reprezentowana przez stronnictwo Schönerera, z drugiej zaś strony od [illegible] My nie cenimy za lekko sił naszego nieprzyjaciela, ale wiemy też, że i my mamy siły, bo my to jesteśmy w tem państwie owym wałem ochronnym, który tamuje drogę z Berlina do Wiednia. Jakkolwiek się przyszłość ułoży, będziemy zawsze stać na straży, aż do ostatniego tchu, chociażby z poświęceniem własnych interesów. Rolę naszą, rolę najbardziej na zachód wysuniętej placówki słowiańskiej, spełnimy do ostatka, a mimo, że jesteśmy w tem zupełnie samotni, staniemy oporem przeciwko nawale germańskiej. Na tem stojąc stanowisku, głosować będziemy przeciwko kontyngentowi rekrutów. (Żywe oklaski Czechów, którzy składają mowcy gratulacje).

Po dep. Forztcie przemawiali **dep. Skedl i Udrzal** a po nich **dep. ks. Pastor**. Mowca domaga się zniżenia trzechletniej służby wojskowej na dwuletnią, szczególnie ze względu na brak robotników rolnych, a co najmniej zaś, urlopowania synów włościańskich na czas żniw. Mowca wyraża dalej życzenie, aby minister obrony krajowej podjął się nowego uregulowania taksy wojskowej. Dalej gani mowca, iż za małą jest liczba księży wojskowych. Przedewszystkiem baczyć należy na to, aby duchowni porozumiewać się mogli z żołnierzami w ich ojczystym języku, bo w ten tylko sposób ich poczucie religijne może być utrzymywane i pielęgnowane. Mowca bardzo ostro zwraca się przeciwko pojedynkom, tolerowanym w armji. Z jednej strony mówi się, że pojedynek jest niedozwolony, z drugiej zaś prze się wprost do pojedynku. Taką dwulicowość musi się zmienić i trzeba raz z nią zerwać. Katolicki charakter Austrji wymaga zupełnego, bezwzględnego zakazu pojedynków. — Wreszcie oświadcza mowca, że Koło polskie będzie głosować za ustawą. (Żywe oklaski na ławach polskich.)

Następnie prezydent udziela głosu **dep. drowi Kozłowskiemu**, który wylicza bardzo szczegółowo żale, jakie ludność ma do administracji wojskowej. — Między innemi wymienia mowca powszechne skargi na szkody, wyrządzane rolnikom podczas manewrów. W Niemczech uwzględnia się interesy i pracę rolników w stopniu o wiele wyższym, pokazuje się więc, że siła armji na tem bynajmniej nie cierpi. Przedewszystkiem potrzebnem jest urlopowanie żołnierzy podczas żniw. Synowie rolników powinni być w pierwszym rzędzie uwzględniani. Mowca przytacza mowę pruskiego ministra wojny, który najzupełniej ten postulat uznaje za słuszny, równie jak i inne postulaty, w Austrji nie uwzględniane. Mowca gani powoływanie do ćwiczeń wojskowych podczas żniwa. Wprawdzie w r. 1890 uznano zasadę, iż należy tego unikać, ale nic się w tym kierunku nie zmieniło. Dalej żali się mowca na niszczenie plonów przez wojsko podczas manewrów i oświadcza, iż na żądanie ministra gotów jest przytoczyć mu wiele wypadków, n. p. takich, gdzie wyprowadzono bez ceremonji ze stajni konie właściciela, a wstawiano konie wojskowe, a na domiar nic za to nie płacono.

Następnie bardzo energicznie omawia dr Kozłowski sprawę rewersów demolacyjnych, która się ciągnie od długiego szeregu lat, w delegacjach i w Izbie ciągle jest poruszana, a nie może doczekać się załatwienia. Następnie omawia pos. Kozłowski samobójstwa w wojsku, które, co prawda, cokolwiek zmniejszyły się liczebnie, ale w porównaniu z cyframi w Niemczech, doprowadzają jeszcze zawsze do przerażających wniosków. Aby wzmocnić siłę woli i opór przeciwko manji samobójczej, przedewszystkiem potrzeba pielęgnować uczucia religijne, szanować uczucia narodowe, właściwości, jakie żołnierz przynosi z kraju, język ojczysty, a wreszcie trzeba obchodzić się z nim po ludzku i z godnością. Co do pielęgnowania uczuć religijnych, winni żołnierze być tak wychowywani, aby szli za przykładem najwyższego wodza armji, monarchy. (Oklaski w całej Izbie.) Dalej domaga się mowca przedłożenia wreszcie nowej procedury karnej wojskowej, którą minister wojny obiecał już na rok 1900. Mówiono, że w Austrji kwestja ta trudną jest do rozwiązania ze względu na konieczność porozumienia się z Węgrami. W Niemczech trzeba się było porozumieć ze wszystkiemi państwami związkowemi, a jednak przyszła do skutku dobra i użyteczna ustawa. Następnie mowca omawia obszernie zakaz udziału w krakowskim zjeździe lekarzy i przyrodników, wydany lekarzom wojskowym i bardzo ostro gani to wykluczenie lekarzy wojskowych od prac naukowych i to w zjeździe, subwencjonowanym przez państwo. Mowca kończy zapewnieniem, że jeżeli kto, to jego stronnictwo, już chociażby z mocy tradycji, żywi przyjazne uczucia dla armji, a idzie mu tylko o to, aby usunąć niewłaściwości, które niechęć do wojska pomiędzy ludnością wzbudzićby mogły. (Żywe oklaski i gratulacje.)

Na tem dyskusję przerwano.

Poseł **Ellenbogen** domaga się od prezydenta, aby przyspieszył odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na interpelację w sprawie, którą zajmuje się [illegible] Wiedeń, mianowicie o oburzającem zachowaniu się ajentów policyjnych [illegible]

Prezydent **hr. Vetter** przyrzeka to uczynić.

Na tem prezydent posiedzenie zamknął o godz. 10 minut 15. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 11 zrana.

Dyskusja orderowa w Kole polskiem.

WIEDEŃ 12 marca. (Tel. własny „Głosu Narodu") Wczoraj po posiedzeniu Izby około godziny $^1/_4$11 w nocy zebrało się Koło polskie celem powzięcia stosownych uchwał w sprawie odznaczenia p. Jaworskiego.

Pierwszy zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki i w długiej mowie podniósł fakt odznaczenia Jaworskiego wielkim krzyżem orderu Leopolda. Mowca zaznaczył, że zaszczyt, który spotkał prezesa Koła, nie jest tylko odznaczeniem osobistem, ale spada na całe Koło polskie i..... na cały kraj (!!). Jest to dowód wielkiej łaski cesarskiej dla Koła i..... kraju.

Hr. Dzieduszycki stawia dalej wniosek, aby Koło wybrało specjalną deputację gratulacyjną celem złożenia p. Jaworskiemu powinszowań i proponuje, aby w skład tej deputacji weszło prezydjum Koła (z wyjątkiem naturalnie p. Jaworskiego Przyp. Red.) tudzież komisja parlamentarna.

Posłowi Roszkowskiemu zdaje się wszakże, że ta deputacja będzie liczebnie za małą. Stawia przeto wniosek, aby i inni posłowie, stósownie do swych chęci, mogli się stawić przed obliczem regimentarza.

Order, który otrzymał kraj na ręce p. Jaworskiego, został mu doręczony przez adjutanta cesarskiego z odręcznem pismem cesarza.

Po uchwaleniu tego hołdu dla „ukochanego prezesa" odbyły się wybory do komisji konstytucyjnej w myśl przyjętego wczoraj przez Izbę wniosku Daszyńskiego. Do komisji weszli: Dawid Abrahamowicz, Wojciech Dzieduszycki, Jaworski, dr Kozłowski, Romanowicz.

KAPELUSZE Cylindry Klaki BIELIZNĘ Męską Krawaty Rękawiczki poleca Zdzisław Zdanowicz Kraków ul. Sławkowska L. 8, vis a vis H. Saskiego
108

Poseł Dobrzyński sprzeciwił się temu wyborowi z tego względu, że przy wyborach nie uwzględniono kurji IV. i V.

Poseł Roszkowski odpowiada na to, że tu nie chodzi o kurje, ale o osoby, uzdolnione do spełnienia tych zadań, które komisja konstytucyjna będzia miała przed sobą.

Poseł Moysa jest tegosamego zdania, co i Roszkowski.

Z WYPADKÓW DNIA.

Dziś Bawarja święci uroczystość ośmdziesięcioletniej rocznicy urodzin swego księcia-rejenta Luitpolda. Sędziwy potomek rodziny Witelsbachów urodził się dnia 12 marca 1821 w Würzburgu; rejentem księstwa bawarskiego został 10 czerwca 1886. Książę Luitpold ożenił się 15-go kwietnia 1844 we Florencji z Augustyną, arcyksiężniczką austrjacką i w. księżną Toskańską. Z małżeństwa tego urodziło się czworo dzieci: Następca tronu, książę Ludwik, następnie książę Leopold, ożeniony z córką cesarza Franciszka Józefa, arcyksiężniczką Gizelą, księżna Teresa Karolina i książę Franciszek Józef Arnulf. Podczas wojny austrjacko-pruskiej w roku 1866 sam dowodził dywizją bawarską i w jego oczach w bitwie pod Helmstadt najstarszy syn jego otrzymał ciężką ranę. Podczas wojny prusko-francuskiej w r. 1870 kierował armją bawarską w morderczej bitwie pod Wörth. Przedwczoraj przed południem burmistrzowie wszystkich większych miast Bawarji złożyli gremjalnie księciu rejentowi Luitpoldowi życzenia z okazji 80-tej rocznicy jego urodzin. Po południu zgotowało przeszło dwa tysiące dzieci szkolnych księciu rejentowi wielką owację. Wieczorem młodzież uniwersytecka urządziła pochód z pochodniami.

Według wiadomości, otrzymanych przez Biuro Reutera, pełnomocnik Stanów Zjednoczonych, Rockhill, napiera na innych posłów, aby wspólne konferencje odbywały się codziennie, i aby już raz rokowania pokojowe doprowadzić do końca. Li-Hung-Czang oświadczył posłom, że zanim świątynia Nieba nie zostanie oddana Chińczykom, tak długo poczucie godności nie pozwoli dworowi cesarskiemu wrócić do Pekinu. Dziwnie brzmi wiadomość, że Li-Hung-Czang nagle zachorował i to bardzo poważnie. Zupełnie bowiem identyczne depesze nadeszły z Chin już parę miesięcy temu, rozeszły się już nawet pogłoski o śmierci Li Hung-Czanga, a tymczasem za parę dni umierający już dyplomata chiński zjawił [illegible] Zdaje się, że przebiegły Chińczyk choruje stosownie do tego, jak mu potrzeba.

Poseł amerykański, Conger, opuścił wczoraj Pekin za sześciomiesięcznym urlopem. Na dworcu żegnali go posłowie wszystkich innych mocarstw.

Hrabina Stefanja Lonyay przybywa w przyszłym tygodniu na dłuższy pobyt do Bozen, dokąd uda się także arcyksiężniczka Elżbieta.

Serbscy urzędnicy subskrybowali 70.000 denarów na pomnik dla Milana. Subskrypcja ściągana będzie ratami z płac urzędników.

Proces przeciwko aresztowanym w Salonice Bułgarom rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Oskarżenie zarzuca aresztowanym zdradę stanu.

Do tutejszych dzienników donoszą z Rzymu, jakoby dotychczasowy biskup mohylewski, ks. Kłopotowski, miał być zamianowany metropolitą petersburskim, ks. sufragan Niedziałkowski biskupem w Żytomierzu, a ks. hr. Szembek biskupem płockim.

Zniknięcie bankiera.

WROCŁAW 12 marca. (Tel. B. Kor.) Tutejszy bank pod firmą Albert Holz, został zamknięty przez władze policyjne. Prokuratorja państwa obłoży księgi i papiery aresztem. Właściciel banku Holz, znikł bez śladu.

Grożąca katastrofa.

WĘGIERSKIE HRADYSZCZE 12 marca. (Tel. B. Kor.) W gminie Domaniu, gdzie przeszłego roku 22 domów zostało zburzonych wskutek usuwania się ziemi, grozi obecnie podobna katastrofa. Kilka domów zostało już uszkodzonych.

Dżuma w Kapsztadzie.

KAPSZTADT 12 marca. (Tel. B. Reutera). Dżuma przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Wczoraj stwierdzono piętnaście nowych wypadków zasłabnięć. Dżuma pojawiła się nawet wśród zamożniejszych tutejszych rodzin.

Pojedynek Déroulede'a.

PARYŻ 12 marca. (Tel. pryw. „Głosu Narodu“). Pojedynek między Buffetem a Derouledem odbędzie się w Szwajcarji.

Uroczystość w Monachium.

MONACHIUM 12 marca. (T. B. K.) Cesarz Franciszek Józef przybył dziś tutaj o godzinie wpół do 7 rano. Książę-rejent Luitpold oczekiwał cesarza na dworcu. Publiczność, która się zebrała na dworcu i przylegających ulicach, powitała cesarza i księcia-rejenta żywymi okrzykami.

MONACHJUM 12 marca (T. B. K.). Cesarz Wilhelm wysłał do księcia-rejenta depeszę gratulacyjną, w której ubolewa, że stan jego zdrowia nie pozwala mu na wzięcie udziału w uroczystościach. Książę-rejent odpowiedział serdecznym telegramem.

Książę-rejent ustanowił dwa nowe ordery: krzyż zasługi dla straży ogniowej i zaszczytną odznakę za dobrowolne pielęgnowanie chorych.

Zamach na Bogolepowa.

PETERSBURG 12 marca (Tel. pryw. „Gł. N.“). „Rossija“ donosi, iż stan zdrowia ministra oświaty Bogolepowa budzi obawy.

Śledztwo w sprawie zamachu jest już wdrożone. Sprawę tę oddano petersburskiej izbie sądowej, gdzie sądzona będzie w dniu 16 b. m. przy udziale przedstawicieli różnych stanów, pod przewodnictwem starszego prezesa izby sądowej, W. Dietricha.

Wojna w południowej Afryce.

LONDYN 12 marca. (Tel. B. Reutera). Botha jest zdecydowany poddać się. Żądał od Kicznera zawieszenia broni w tym celu, aby się porozumieć z De Wetem. Botha podda się prawdopodobnie nawet wtedy, jeżeli De Wet wszelkie propozycje pokojowe odrzuci.

HAGA 12 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Prezydent Krüger zażądał telegraficznie wiadomości o toku układów pomiędzy Bothą a Kicznerem. Odpowiedź Bothy dotąd nie nadeszła. Krüger trwa przy zdaniu, że bez przyznania podbitym republikom jak najszerszego samorządu, o pokoju mowy być nie może.

Katastrofa kolejowa.

PETERSBURG [illegible] (Gł. Nar.“) Przychodzący tu po południu pociąg pasażerski ze Pskowa, wskutek zepsucia się hamulca, wpadł w pełnym biegu na dworzec warszawski, zburzył zaporę i stojący przy ścianie wagon i zarył się w ścianę. Zniszczone są zupełnie: lokomotywa, tender, wagon bagażowy, lżej uszkodzone są dwa wagony pasażerskie. — Ciężkie uszkodzenia ciała ponieśli: maszynista i konduktor, lżejsze — pięciu podróżnych.

Wypadki w Chinach.

BERLIN 12 marca. (Tel. pryw. „Głosu Narodu“). Biuro Wolffa donosi z Pekinu, że poseł rosyjski nastaje na podpisanie traktatu mandżurskiego przez Chiny, grożąc represaljami w razie, gdyby podpisanie traktatu nie nastąpiło w oznaczonym 14-dniowym terminie.

LONDYN 12 marca. (Tel. pryw. „Głosu Narodu“.). Sunday Special“ zamieszcza artykuł, skierowany przeciwko zaborczej polityce Rosji w Chinach. Ubolewając nad definitywnem już zagarnięciem Mandżurji przez Rosję, zaznacza „Sunday Special“, że Anglja musi w kwestji dalszych zaborów rosyjskich zająć zdecydowane stanowisko. Walka ostateczna o panowanie nad światem, zostanie stoczona między rasą słowiańską a anglosaską.

LONDYN 12 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) „Central News“ donoszą z Berlina, że cesarz Wilhelm przyjął na audjencji hr. Bülowa i konferował z nim długo o położeniu w Chinach. Jak słychać, cesarz polecił Bülowowi wysłanie do hr. Waldersee rozkazu, aby wszelkie dalsze przygotowania do operacyj wojennych, zostały wstrzymane (?)

Zakon Maltański.

RZYM 12 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Ojciec święty przyjął na dłuższem posłuchaniu wielkiego mistrza Zakonu Maltańskiego, Ceschiego a Santa Croce. Obiega pogłoska, że ów zakon ma być zreformowany i użyty do obrony misji w Afryce i w Azji.

(Zakon Maltański czyli zakon św. Jana Jerozolimskiego ma swoją kapitułę od 1834 roku w Rzymie. Jego protektorem z urzędu u Stolicy Apostolskiej jest kardynał ks. Ledóchowski, równocześnie mający w zakonie stopień „bailie'go“. Fra I. B. Ceschi a Santa Croce, piastuje godność wielkiego mistrza od 28 marca 1879 roku. Przyp. Red.)

LONDYN 12 marca. (Tel. Biura Reutera.) Niebawem zostanie zaprowadzone nowe cło na cukier skrystalizowany, sprowadzany do Anglji.

WIEDEŃ 12 marca. (Tel. giełd.). — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem. 91·25, 4 prc. Listy Banku kraj. 92·— $4^{1}/_{2}$ prc. l. Listy Banku krajowe, go 98·75, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·— 4 i pół procent. Listy Banku hipotecznego 98.25, Listy banku hipotecznego 109·50, prc. Galic. Obliga.cj propinacyjne 96·00, 4 prc. Gal. pożyczka kraj z r. 1893 92 75, $4^{6}/_{0}$ pożyczka miasta Lwowa 87·75, Losy tureckie 111·75, Marki 117·42, Ruble 253·50, Renta majowa 98·65, Austjacka Renta koronowa 98·20, Węgierska Renta koron. 93·60.

Wszelkie listy,

dotyczące ogłoszeń

w „Głosie Narodu“, lub w „Głosie Literacko-Społecznym“, jako też i przekazy pieniężne, upraszamy adresować wprost do Administracji działu inseratowego „Głosu Narodu“, Kraków, ulica Jagiellońska, Nr. 5. 679

Dr Radecki

ordynuje obecnie w Krakowie, ul Św. Anny, Nr. 4. (Cierpienia wewnętrzne, nerwowe i rady hygieniczne). 675

Henneberga jedwabie

jedynie prawdziwe, jeżeli wprost odemnie sprowadzone, na bluzki i suknie, czarne, białe i kolorowe od 65 ct. do 14 zł. 65 ct. za metr, każdemu wysyłam ofrankowane i oclone do domu. Próbki na żądanie odwrotnie. Za listy pisane do Szwajcarji płaci się podwójnie porto.

G. Henneberg

fabrykant jedwabiu (c. k. nadworny dostawca) w Zurichu.

170

Poszukuje się 695

Spólnika, katolika, do interesu

Ajencyjno-handlowego

w dziale korzennym — już istniejącego. —

Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod lit. J. S. 10.

Broszurka p. t.:

Encyklika Ojca św. Leona XIII o demokracji, wyszła nakładem redakcji „Głosu Narodu“ i jest w administracji tegoż dziennika do nabycia po 10 hal.

SKŁAD FORTEPIANÓW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro 604

Mężczyzna

grający na fortepianie, władający językiem niemieckim i rozporządzający ośmiu godzinami dziennie, zechce się zgłosić do składu fortepianów GABRYELSKIEGO, Krzysztofory.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa),

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu EUGENJUSZA MATULI aptekarza w RADOMYŚLU — koło TARNOWA.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: słoik próbny 1 kor. 40 hal., słoik duży 5 kor.

Celem ochrony przed naśladownictwami, **proszę żądać wyraźnie; „Sapomentholu, wyrobu Eugenjusza Matuli“.**

Jan Błoniarz

Kraków, Florjańska 39.

poleca **Naftę salonową niezapalną i Spirytus denatur.** 96 procent T. do palenia i celów przemysłowych. — W abonamencie znaczny opust. 654

Restauracja w Hotelu Pollera 593
St. Wójcickiej w Krakowie.
Obiad z 4-rech dań za 1 złr.
Menu na dzień 13. Marca.

I. Zupa pomidorowa, Consomme à la Jardinière, Rosół z kluseczkami
II. Paszteciki francuskie z rybą, Naleśniki z mózgiem, Jajka à la provançale
III. Sztuka mięsa z szoczewicą, Sztufada z makaronem, Kotlet cielęcy à la maintnons, Rumsteak à la mirabeau, Filet z sandacza à la aux vin-blanc
IV. Tortuletki z owocami, Galaretka cytrynowa, Sér — owoce — kawa.

Osoba starsza
inteligentna, doświadczona w różnych słabościach przy pielęgnacji chorych, poszukuje miejsca do pielęgnacji chorych, lub opieki sędziwych osób może także zająć się całem gospodarstwem i kuchnią, na plebanji, lub u wdowca, obarczonego familją, oraz wychowaniem tejże w miejscu, na prowincji lub zagranicą. Zgłoszenia osobiste lub pisemne, przyjmuje p. Paryl, Kraków, ul. Ogrodowa Nr. 6 w sklepie. 637 2 3

1 faska 5 kg. **bryndzy** owczej najl. 2·40
1 faska 5 kg. „ „ ostrej 2·—
1 paczka 5 kg. **sera** szwajc. górskiego 3·25
1 paczka 5 kg. **papryki** najprzedniej. 3·25
1 faska 5 kg. **smalcu** wieprzowego 3·20
1 paczka 5 kg. **kiełbas** wędzonych 3·30
1 paczka 5 kg. **słoniny** paprykowan. 3·20
1 kilo **szynki** . . . . . 85 cnt.
100 kg. **słoniny** grubej . . 56 złr.
poleca **KIEFER FELIKS Leibitz** (Węgry). 457 9 1

Zdrową i smaczną Kuchnię
DOMOWĄ
na świeżem maśle górskiem, — po umiarkowanych cenach. oraz **gorące przekąski** śniadaniowe od 5 ct. **z chlebem**, poleca handel korzeni delikatesów i win
P. Matuszewski i M. Beigert
Szewska L. 8 KRAKÓW Szewska L. 8
POKOJE do śniadań i osobne GABINETY wchód z ul. Jagiellońskiej. 529

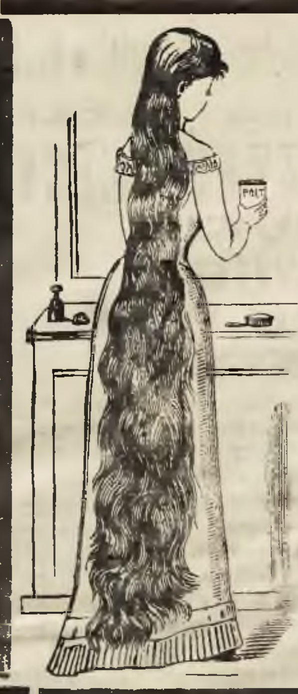
W Korczynie obok Krosna
ładne mieszkanie składające się z 5-ciu pokoi, z 2-ma kuchniami wraz z przynależnościami, z dużym ogrodem owocowym i jarzynowym, w ładnem położeniu i na świeżem powietrzu, w śródmieściu jest od 1 kwietnia br., pod przystępnymi warunkami **do wynajęcia**. Bliższej wiadomości udzieli **Franc. Urbanka, burmistrz w Korczynie.** 650

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta i stacja kolejowa Bierzanów
poleca do siewu:
Jęczmień „HANNA“ z oryginalnego wysiewu jako najlepszy gatunek browarniany . . . . po Kor. **18.**
Pszenicę jarą „OSTKĘ“ bardzo dorodną i wytrwałą po Kor. **20.**
Ceny rozumieją się loco stacja Bierzanów. — Worki po cenach własnych. 652 3 4

Do sprzedania
jest w pięknej górskiej okolicy, w miasteczku, gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy, stacja kolei, **dom murowany** o 4 pokojach, kuchni, spiżarni, z pięknym ogrodem za 9.000 koron. — Adres poda: Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przy ulicy Jagiellońskiej L. 5, pod L. **671.** 2 3

Rządca ekonomiczny
Szlązak, wszechstronnie wykształcony, z chlubnemi świadectwami, w wieku 34 lat, zdrów i czerstwy, **poszukuje posady**, przyjmie także umowę i na tantiemę. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Jagiellońska dla **K. H.** Rządca. 665 2 4

LEGAWIEC
czystej rasy, z dobrej familji, podatny do tresury, mający 4 miesiące, jest **do sprzedania**. Wiadomość w Czarnej Wsi Nr. 12, — lub: **G Musiał** w drukarni **W. Koruszkiego**, ul. św. Jana L. 6.



Takie piękne, długie włosy na głowie
urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**
rezedowej pomady kędzierzawiącej.
Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się
kędzierzawymi,
i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.
Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, pocztą **1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.
Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma
CARL POLT's Nachf. A. Griessler
Parfümerie in Wien, XVII B. Hurnals Veronikagasse Nr. 44.
Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem“, **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 1 3

Parcelacja.
W okolicy Bochni, $2^1/_2$ klm. od stacji kolejowej oddalony **majątek w objętości 410 morgów** ornej, bardzo dobrej gleby, **zostanie** częściowo **rozparcelowany pod bardzo korzystnymi warunkami.** Połowa ceny kupna pozostaje na hipotece, spłacalna w przeciągu dwudziestu lat. 437 3 0
Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do p. **Ign. Plesnara**, Kraków, ul. Jagiellońska 5 parter, »Głos Narodu«.

AKCYJNE TOWARZYSTWO
dla Wyrobów Tkackich i Sukienniczych
W ŁAŃCUCIE
poleca wyroby wykonane z czystej ***wełny owczej*** *w szczególności:*
SUKNA GŁADKIE na ubrania dla P. T. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, straży ogniowych, policyj miejskich i t. d. Sukna zwane lodeny, **kangarny** i Cheviotty na ubrania i zarzutki, grube sukna szaraczkowe i brązowe oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie.
KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe do użytku szpitali, koce na konie i wózki.
Wyroby lniane jak: płótna na bieliznę, na prześcieradła bez szwu, dymy w paski i damaskowe, drelichy na liberje, bieliznę stołową, ręczniki zwykłe damaskowe i tureckie, chusteczki, ścierki, rękawice do mycia, story, płótna na sienniki, materace, siatki do suszenia chmielu i t. p. 2782 8 10
Próbki sukien oraz płócien wysyłamy w kolekcjach częściowych, stosownie do jakiego celu ma służyć żądany towar.
Towarzystwo **zakupuje wełnę owczą** po cenach targowych, ewentualnie na żądanie daje w zamian gotowe wyroby.
ZARZĄD.

SAPOMENTHOL
(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA) 74
nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **EUGENJUSZA MATULI**, apetkarza **w RADOMYŚLU** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1 kor. 40 hal.** słoik duży **5 kor.** — Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa**. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12 hal.** a na przesyłkę ofrankowaną **60 hal.** — Na słoik próbny z przesyłką franko **1 k. 85 h.**
Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

477
KONICZYNĘ
we wszystkich odmianach z plombą i atestem krajow. Stacji botaniczno-rolniczej — dostarcza najtaniej
BANK ROLNICZY
we Lwowie, pl. Smolki 5.

Na Wielopolu
Cyrk Wiktora
80 Osób! MUZYKA WŁASNA! 50 Koni
we wtorek dnia 12 marca, początek godzinie 8 wieczór
Wielkie Sportowe
PRZEDSTAWIENIE
z wielkim urozmaiconym programem
Pierwszy Występ
MISS BARTHS
wspaniałej Atletki salonowej
Bliższe szczegóły w afiszach
Z wysokiem poważaniem
620 *WIKTOR dyrektor*

Wdowa
w średnim wieku, inteligentna, znająca się dobrze na kuchni, gospodarstwie na białowem (centyfugalnem), sympatyczna powierzchowności, **poszukuje posady** do zarządu samoistnego, na dwór lub plebanii.
Wiadomość w Biurze p. **Filipiay** Kraków Florjańska L. 21. 680 2 3

KAMIENICA
2. piętrowa
narożna, wolna od podatku lat 5, **do sprzedania.**
Potrzeba do dopłaty 10.000 złr., od których będzie rocznie 11%.
Wiadomość u właściciela, ul. Siemiradzkiego Nr 9. lub u Pana Ignacego Plesnara, Kraków, ulica Jagiellońska l. 5 parter, „Głos Narodu“. 600 4 0

Kawaler
lat 30, religji rzym. kat., z bardzo zacnej familji pochodzący, zawodu kupieckiego poszukuje tą drogą z braku znajomości **towarzyszki życia**, panny lub młodej wdowy bezdzietnej. (Panny z prowincji mają pierwszeństwo). Posag nie koniecznie pożądany. Rzecz zupełnie serjo traktuję. Na listy anonimowe nie odpowiadam wcale. Fotografia pożądana. Oferty z fotografią nadsyłać pocztę **„Młodzieniec p. rest. Lwów“.** 690

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS
Do nabycia w składach perfumerji, droguerjach i t. p.
Jeneralny zastępca: **E. Neuhaus, jun.**, Wien, I., Führichgasse Telefon 8598 1115

Kwizdy Korneuburgski Proszek dla Bydła.



Weterin. dietyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat w większej części stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożeała wydajności u krów. — Cena za $^1/_1$ pudełko kor. 1·40, za $^1/_2$ pud. 70 hal. Prawdziwy tylko z powyższą **marką** ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.
Skład główny: Franz Joh. Kwizda
c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu — **Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiedniem.** 1538 9 20

Majątek Lasowy
obejmujacy 4.800 mórg. — w tem **lasu starego i rębnego 3.400 mórg**, — 800 roli, 600 łąk, zagospodarowany dobrze, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest w wschodniej Galicji za cenę 1,150.000 koron, z długiem bankowym 300.000 koron **do sprzedania.** — Bliższych informacyj osobom poważnym udzieli **Ignacy Plesnar** w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5 parter, „Głos Narodu“. 696 2 0

Crab Apple Blossoms
jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata



LAVENDER SALTS
najlepszy zapach pokojowy
The Crown Perfumery Comp., London.
Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.**



1114 36 52 **Do nabycia we wszyst. składach perfum i droguerjach.**
Nowość! Zapach Souvenir de Marie Antoinette. „ Extra Violet.
Generalny zastępca: **E. NEUHAUS JUN.** Wien, I., Führichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

Na W. POST

Księgarnia Katolicka

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy, czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, oprawne elegancko **4 kor.** z przesyłką **4 kor. 50 gr.**

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **1 korona**, z przesyłką **1 kor. 10 gr.**

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **20 gr.**, z przes. **24 gr.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **3 kor. 60 gr.**, z przesyłką **4 kor.**, oprawne **4 kor. 60 gr.**, z przesyłką **5 kor.**

Rady po spowiedzi. Cena **4 gr.** 100 egzemplarzy **3 kor.**, z przes. **3 kor. 40 gr.** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw. 604

Uwagi nad Męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **60 gr.**, z przesyłką **70 gr.**

Pisarz ekonomiczny kawaler, z ukończ. niższą 3-letn. szkołą rolniczą, z praktyką dworską, mogący się wykazać chwalebnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1-go czerwca. Adres: B. Sopel, Kańczuga, Przeworsk. 704 1 1

Panie na czas słabości

znajdą wygodne pomieszczenie z troskliwą pielęgnacją, utrzymaniem i obsługą u akuszerki, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Dyskrecja zapewniona. Zamówienia ustnie lub pisemnie: **Wyczkowska** Kraków, ul. Woyczyńskiego l. 15. 706 1 1

Panna Służąca

znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie, szuka posady.

Adres: **N. A.** w Krakowie, ul. św. Jana 28, parter. 705

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku *Juliana Józefowicza* perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3**, flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 73 ?4 0

Kucharz

z praktyką w większej restauracji lub handlu śniadaniowym i **praktykant** z drugą klasą gimnazjalną lub realną, znajdą zaraz umieszczenie w handlu korzennym i delikatesów Mieczysława Postępskiego **w Rzeszowie.** 708

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

W KRAKOWIE

przy ulicy Karmelickiej L. 66

Telefon 112.

poleca na porę wiosenną:

16.000 sztuk szczepów owocowych wysoko- i pół-piennych, cztero-, pięcio- i sześcioletnich w doborowych gatunkach, bogate w korzenie i silne korony; pojedyncza sztuka 1 kor., 10 szt. 9·50 kor., 100 szt. 90 kor., tysiąc zaś szt. 800 kor. i krzewy owocowe: agrest, porzeczki i maliny; wielki wybór Koniferów (żywotników) od 1 do 2 metrów wysokości.

Nasiona warzywne i kwiatowe.

Cebulki, bulwy i kłęcze kwiatowe.

Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.

Wielki wybór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wszelkiego rodzaju palmowych.

Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d. 546

Cenniki na żądanie opłatnie przesyła się.

Apteka w Dębicy

poszukuje 716 1 3

Magistra Farmacji.

ZAKŁAD LECZNICZY

Dra M. NARTOWSKIEGO

Specjalisty chorób nerwowych

ulica Radziwiłłowska 33 — Telefon Nr. 359.

Godziny ordynacyjne od 3 do 5 po południu. 445

HYDRO- I ELEKTOTERAPIA:

KĄPIELE W ŚWIETLE ELEKTRYCZNEM, KĄPIELE WODO-ELEKTRYCZNE, WANNY, NATRYSKI, MIĘSIENIE, ROENTGENOGRAFIA i t. p.

KAINIT.

Obwieszczenie.

Wydział krajowy zawiadamia strony interesowane, że od 1-go stycznia 1901 uzyskał u c. k. Skarbu prawo **wyłącznej sprzedaży kainitu ze saliny kałuskiej** na całą Galicję.

Wobec tego należy obecnie zamawiać kainit bezpośrednio i wyłącznie w „**Krajowem biurze spedycyi soli i kainitu w Kałuszu**“, ewentualne bowiem zamówienia na kainit adresowane do c. k. Zarządu salinarnego w „Kałuszu“ odstąpiłby ten Zarząd Krajowemu Biuru spedycyi soli w Kałuszu — coby tylko zwłokę w wysyłce kainitu mogło spowodować.

Zwracamy równocześnie uwagę, że cena za 100 kg. kainitu bez worów wynosi 140 kor., zaś loco dworzec kolejowy Kałusz, wynosi 154 kor. i że kainit wysyła Biuro we worach zamawiającego na ten cel nadesłanych, względnie we worach dostarczonych przez Biuro, liczonych po cenie własnych kosztów. Ze względu na to, że w niektórych porach roku, zwłaszcza w porze wiosennej i jesiennej gromadzą się znaczniejsze ilości zamówień na kainit, należy zamówienia wysyłać jak najwcześniej, w tym celu, żeby Biuro kałuskie mogło wysyłkę kainitu na czas uskutecznić.

711 1 1 Krajowy Zarząd sprzedaży soli

We Lwowie 28 lutego 1901. *Vayhinger* mp.

LINOLEUM

i Cerata

Specjalny skład Tryesteńskiej fabryki w Krakowie ulica Szewska Nr. 1. 707 1 0

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego

w Nowym targu

STOWARZYSZENIA ZAREJESTROW. Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

odbędzie się

dnia 21 marca 1901 o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej w Nowym targu z następującym porządkiem:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Dyrekcji z czynności za rok 1900, tudzież przedłożenie bilansu.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
5. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
6. Wnioski samoistne i interpelacje Członków.

712 1 1

Udział w Zgromadzeniu mają tylko Członkowie, którzy wylegitymują się książeczką udziałową.

W razie gdyby Zgromadzenie dla braku przepisanego statutem kompletu nie przyszło do skutku — odbędzie się **drugie Zgromadzenie w tym samym dniu po południu** o godzinie 3-ciej w lokalu Rady powiatowej, które poweźmie uchwały już bez względu na ilość członków.

Nowy targ 9 marca 1901.

Józef Fabian Słowik — Sekretarz. *Dr Jan Zduń* — Prezes Rady nadzorczej.

!!Ostatni Tydzień!!

Losy Inwalidów

na 3-cie ciągnienie, które **nieodwołalnie** odbędzie się **dnia 23-go Marca b. r.,** 342

są do nabycia w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5, parter.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca do **NAUKI**

JĘZYKÓW OBCYCH

PRAKTYCZNE

PRZYSTĘPNE

ŁATWE METODY

H. BERGERA

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska . . . Kor. 4·—
w oprawie płóciennej Kor. 5·—

Metoda Francuska . . Kor. 2·60
w oprawie płóciennej Kor. 3·40

Metoda Niemiecka . . Kor. 2·60
w oprawie płóciennej Kor. 3·40

Metoda Niemiecka Kurs wyż. uzupełniający Kor. 4·40
w oprawie płóciennej Kor. 5·20

Słownik Polsko-Francuski i Francusko-Polski t. zw. „Emigracyjny,“ największy i najdokładniejszy z istniejących, — ułożyli **Kazimierski i Ropelowski** Wydanie nowe. Kor. **16**, — w oprawie Kor. **18.**

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak.** W oprawie Ko. **3** 613 10 52

Do sprzedania

Rowery mało używane, — **garnitur Mebli** w drzewo oprawny — i **Pianino** czarne, przy ul. Topolowej Nr. 6, II p., od frontu. 693

Sztetyny, Renety, Tyrolki

5 klg. koszyk franco **1** złr. **10** ct. 100 klg. **16** złr., za poprzedniem przesłaniem gotówki wysyła Zarząd dóbr **Zwiernik**, poczta Łęki Górne. 713 1 3

Potrzebny jest zaraz Ekonom

żonaty, z małą famiiją. — Warunki: ukończenie wyższej lub średniej szkoły rolniczej i przynajmniej dziesięć lat praktyki. — Zgłoszenia z odpisem świadectw do działu inseratowego „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod znakiem: „**Kandydat samoistnego Ekonoma.** 7[illegible]

Zarząd Gospodarczy w Szczyrzycu

ma jeszcze kilka cet. metr.

nasienia koniczyny czerwonej

czystej, własnego zbioru

do sprzedania — 100 kilo po **65** złr. — loco stacja **Dobra.** 714 1 3

H. Skowroński w Tarnopolu

poszukuje młodego, uczciwego, zdolnego **pomocnika**, obznajomionego z handlem korzennym i farbowym. — Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 710 1 3

Młoda Osoba

inteligentna, łagodnego usposobienia, poszukuje miejsca jako towarzyszka w podróży lub w miejscu stałem jako lektorka i towarzyszka do starszej osoby. Adres: „**K. W. 25**“ poste rest. Kraków Gł. Poczta, — za okazaniem kwitu inseratowego. 718 1

Chłopiec

zamiejscowy, wieku lat 14, znajdzie umieszczenie jako praktykant w Magazynie

E. SMIDOWICZA w Krakowie.

Skład towarów modnych damskich, przyborów do szycia i haftu. 505

DRZEWA I KRZEWY

ozdobne mam do sprzedania na bieżącą wiosnę **3000 sztuk** krzewów ozdobnych różnych odmian, 100 szt. 15, 20, 25 złr. **2000** sztuk **kasztanów** 3, 4, 5, metrów wysokie, silne, grube, z koronami, 10 sztuk 25, 30, 35 złr. **Szczepy owocowe: Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie,** 1 sztuka 50 centów, 10 sztuk 4 złr. 75 centów; **Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki,** Nektaryny itp. **Cennik** nowy z objaśnieniem pomologicznem wysyłam każdemu opłatnie. — **E. Uklański,** Zarząd ogrodów **w Olszy-Dwór,** o. poczta Kraków. 406 9 10

Tutki „Primus“

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specjalnej francuskiej „Abadie“

Uznane powszechnie za najlepsze. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład na Kraków: **Janeczek & Woyciechowski** skład papieru, Rynek główny Nr. 8. 20 10



Chief-Office: 48, Brixon-Road London, SW.

W podróżach nie trzeba nigdy zapomnieć

A. Thiery'ego Balsamu

ażeby na wszelki wypadek mieć pod ręką prosty a jednak bardzo pewny środek, działający doskonale zarówno tak na wewnątrz jak na zewnątrz. Prawdziwy tylko ze znakiem ochronym zielonej zakonnicy i kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.** = **Do nabycia w aptekach.** = Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek 4 korony. Flaszeczkę próbną z prospektem i opisem składów wszystkich krajów, wysyła za gotówkę 1 kor. 20 hal. aptekarz **A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** (17) 172 2 0

OGŁOSZENIE.

V-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rudniku

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **dnia 25 marca b. r.** w sali budynku szkolnego o godzinie 5 po południu,

na które Rada Nadzorcza Szan. P. T. Członków zaprasza.

PORZĄDEK OBRAD:

I. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
II. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1900.
III. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o sprawdzeniu bilansu i zamknięć rachunków za rok 1900 przez Komisję rewizyjną, oraz wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum za rok 1900.
IV. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku.
V. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1901.
VI. Wybór 4-ch członków Rady Nadzorczej i 3-ch zastępców.
VII. Wnioski członków.

Rudnik, dnia 6-go Marca 1901 r.

RADA NADZORCZA:

Gustaw Szajna — Sekretarz. *Ks. Feliks Sękiewicz* — Prezes. 714 1

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.